Rok. 1871. Kraków, środa 15 marca. Nr. 61.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie		kwartalnie		miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	—	5 złr.	—	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	—	6 „	—	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	—	4 tal. 5 sgr.		1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	—	27 frank.	—	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	—	20 frank.	—	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

KRAJ

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska 135. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołajska. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje niepieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni.* Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

W pierwszém umieszczeniu wiérsz .... 8 cnt.
W każdém następném umieszczeniu wiérsz .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, M. Dworski; księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego i biuro komisowe Jakuba Goldwassera w hotelu pod Różą.— **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, biuro komisowe Jakuba Goldwarsera w hotelu pod Różą. — **we Lwowie:** księg. Gubrynowicza i Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piatkowskiego. **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy.—**w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego.— **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11.— Oppelik Wollzeile Nr. 22.— **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglera. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mićkiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Stosunki wzajemne europejskich państw w ostatnim czasie.

II.

Wojna włoska zastała zatém państwa Europy w następujących stosunkach:

Rossja pogniewana na Austrję o wojnę krymską i zbliżającą się do Francji.

Anglja sprzyjająca jedności i wolności Włoch.

Austrja izolowana.

Prusy izolowane, spoglądające z westchnieniem ku Petersburgowi, który na nie patrzeć nie chce, a przynajmniéj uważa je za państwo drugorzędne, z którém ścisłe połączenie się nie opłaci.

Rozpoczyna się wojna, Prusy, na których czele stoi książę rejent, zamyślają przy téj sposobności pozbyć się z Niemiec rywalki Austrji i ofiarują swą pomoc za oddanie komendy wojskowéj w Niemczech Prusom.

Austrja niedowierzająca Prusom, ze słusznych przyczyn nie chce na to zezwolić. Mimo to rząd pruski zamyśla na własną rękę korzystać z chwili i prądu opinji publicznéj w Niemczech i zaczyna się zbroić. — Wtedy Rossja grozi znów Prusom w cyrkularzu do posłów zagranicznych z 27 maja 1859, że jeżeli wmięszają się do wojny, Rossja zmieni swą postawę. Prusy mimo to mobilizują trzy korpusy. Ale Austrja nie czekała pomocy Prus i wolała zawrzeć jednostronne przymierze z Napoleonem III. i odstąpić mu Lombardję, niż stracić Niemcy.

Prusy starały się więc znów na pokojowéj drodze osiągnąć to, czego wśród wojny osiągnąć nie mogły i zaproponowały Austrji podział wojskowy Niemiec na Niemcy południowe i północne, w pierwszych oddając komendę wojskową Austrji, w drugich rezerwując ją dla siebie. Austrja na ten projekt przystać nie chciała, przeciwnie za pośrednictwem p. Beusta, — wówczas saskiego ministra — wytworzyła przeciw dążnościom pruskim koalicję średnich państewek niemieckich, z których tylko Badenja stanęła stanowczo po stronie Prus. Tymczasem Rossja wziąwszy odwet na Austrji za przysługę w czasie wojny krymskiéj swą postawą w czasie wojny włoskiéj, choć zaczęła się napowrót zbliżać do dworu wiedeńskiego i nastąpił cały szereg wzajemnych przychylnych objawów. Prusy, od których Napoleon za pośrednictwem Rossji żądał lewego brzegu Renu, spodziewały się lada chwili wojny ze strony Francji i przeciw téj wojnie aż w Anglji szukały przynajmniéj moralnego poparcia. Lord Palmerston w parlamencie angielskim zganił zaborcze zamysły Francji, ale Prusy wiedziały, że pomoc z téj strony nic nie znaczy, a same stanąć do wojny z Francją ani chciały, ani mogły wówczas, bo nie były do niéj wcale przygotowane, organizacja bowiem wojskowa podług nowego planu dopiero co się rozpoczęła.

Prusy więc a tout prix chciały sobie zjednać Rossję, w tym celu przyczyniły się niemało do doprowadzenia do skutku zjazdu warszawskiego, który miał Francji przypomnieć groźbę św. przymierza.

To spotkanie w Warszawie, jakkolwiek dość niewinne i nic nieznaczące, wywołało pewien niesmak w Paryżu, a srodze uciemiężonéj stolicy polskiéj wydało się policzkiem, a było zarazem dla wszystkich serc polskich przypomnieniem potrójnego łupu spełnionego na Polsce. I to samo z siebie nic nieznaczące spotkanie przyczyniło się najprzód do wywołania silniejszéj agitacji politycznéj w Polsce, którą w celach egoistycznych podsycano z Paryża, a może i z Berlina, przynajmniéj równocześnie prawie ze zjazdem warszawskim pojawia się w Poznańskiém owa agitacja rządowa pruska, zdemaskowana przez dra Niegolewskiego na sejmie pruskim, a któréj kierująca potęga wyżéj siedziała niż na krześle prezydjalném w Poznaniu. Ta agitacja rewolucyjna pruska nie była głównie wymierzona dla Poznańskiego, gdzie ruch nie miał i nie mógł mieć podstawy, ale przeciw Rossji, a w Poznaniu może jedną odkryto tylko gałąź.

Zresztą w Polsce było dość żywiołu rewolucyjnego, który potrzebował tylko drażniącéj iskry, a téj ze strony rossyjskiéj nawet nie brakło, żywiołu szlachetnego, któremu brakło tylko rozwagi i dobrego kierunku. Ale nie o to nam idzie.

Powstanie polskie wybuchło i odrazu postawiło Prusy u celu długoletnich życzeń. Rząd francuzki, jeżeli nie chciał stracić całego uroku, który stanowił o jego bycie. musiał się oświadczyć za Polską i oświadczył się za nią. Rząd austrjacki, który zawsze z pewną radością spoglądał na ambarasy Rossji, stanął acz słabo po stronie Francji i Anglji, które były za Polską. Rossja, osłabiona po wojnie krymskiéj, na każdą ewentualność potrzebowła sprzymierzeńca, a Prusy tak szlachetnie same się ofiarowały, że trudno im było odmówić. Ale niedość było zdobyć sobie sprzymierzeńca w Rossji, trzeba było jeszcze izolować swą rywalkę Austrję, która teraz stanęła jako tako z Anglją i Francją. Do te o izolowania wybornie posłużyła wojna duńska, którą Prusy w obawie przed Rossją jeszcze wśród powstania polskiego podniosły. A Austrja nie chcąc stracić uroku w Niemczech, musiała pójść z niemi — na zatracenie.

I oto stało się wszystko po myśli Prus. Austrja została sama, gorzéj niż sama, bo na włoską Wenecję czychały nowe Włochy, jako na swoją własność i za tę cenę gotowe były przyjąć każde przymierze.

Dzisiejszy niemiecki cesarz nie wahał się długo, przeciw połowie Niemiec i Austrji zawarł przymierze z Włochami i poszedł w wielki taniec wojenny o Niemcy, mając przytém jeszcze tę korzyść, że Napoleon III, nie chcąc psuć własnego dzieła, nie mógł występować przeciw Włochom i ich sprzymierzeńcom.

Wojna się powiodła, Niemcy zostały zdobyte przez Prusaków, ale w Niemczech powstały kwasy i niechęci. Trzeba było zdobyć jeszcze: *das innere Düppel.*

Dokończenie uwag p. Zygmunta Miłkowskiego w odpowiedzi p. Tonnerowi.

Ustępstwa większe są niemożliwe, mniejsze, także niemożliwe: i zgoda przeto, w podawanych przez przyjaciół naszych warunkach — po naszemu, wdzięczność — należy do rzeczy absolutnie niemożliwych.

— Przecież jednak Polska, stojąca jako główny teatr wojny pomiędzy młotem a kowadłem, pomyśleć powinna zawczasu, jaką rolę odegrać ma pomiędzy dwoma zapaśnikami, oświadczając się za jednym przeciwko drugiemu!.. — powiedzą przyjaciele nasi.

Nam się wydaje, że powinność Polski jest inna. Nie ma co się ona oświadczać za jednym lub za drugim. Może pozostać obojętną, jak Czechja w 1866, albowiem obojętném jest dla niéj, kto ją będzie nadal wynaradawiał: Moskwa czy Prusy. Ba, nawet pomiędzy dwoma złemi wybierając mniejsze a raczéj znośniejsze, kto wie, czy jarzmo pruskie nie posiada pewnych właściwości, osładzających poniekąd niedolę. Tam przynajmniéj dzieciom naszym nie wzbraniają uczyć się po niemiecku, wówczas kiedy Moskwa niesie nam ciemnotę i ucisk w moskwicyzmie — w moskwicyzmie, który na równi z giermanizmem uczucia nasze patrjotyczne obraża, żadnéj atoli kompensaty w sobie nie zawiera, a Słowiańszczyznie te same więzy, w jakich nas trzyma, gotuje. Wszystko dla nas jedno, kto nas tam wynaradawiać będzie, jak dla tonącego wszystko jedno, w jakiéj się topi wodzie. Może przeto Polska, podczas wojny pomiędzy dwoma swoimi wrogami, z najczystszém w świecie sumieniem zawinąć się w ten całun grobowy, którym oni ją przykryli i czekać końca walki. Niech palą, burzą, niszczą... niech się biją!.. Bez spółudziału w téj wojnie Polski, jako Polski, klęska Moskwy jest pewną.

Na tém atoli bierném a obojętném zachowaniu się nie kończy się cała powinność Polski. Idzie ona daléj i dopełnia się tém, ażeby przez wzgląd na własne i wszystkich w ogóle narodów słowiańskich dobro, zapominając Moskwie krzywd, ostrzedz ją o losie, jaki ją nieochybnie czeka i podać jéj środek ratunku. Tym środkiem jest nie co innego, jeno zgoda, ale wypływająca ze wzajemnego porozumienia i opatrzona warunkami, dającemi rękojmie pewne tak jednéj jak i drugiéj stronie.

Czyż istnieją takie rękojmie?

Istnieją; są nawet przystępne i praktyczne, chociaż może nieco zatrudne dla narodu, przyuczonego czuć i myśleć p o u k a z u. Niech Moskwa wyrzuci carat.

Ona, co tak często, tak głośno i z takim naciskiem odwołuje sie do podobieństwa, zachodzącego pomiędzy nią a Stanami zjednoczonemi Ameryki i ich przyjaźnią się chwali, niech to podobieństwo uzupełni, niech téj przyjaźni stanie się godną.

Ona, co tak często, tak głośno i z takim naciskiem domaga się przodownictwa w Słowiańszczyznie, niech zacznie od tego, ażeby przestała być dla Słowiańszczyzny groźną i niebezpieczną.

My od zgody nie odbiegamy, ale od „z g o d y“; odwracamy się zaś od rad, które, pod pozorem zgody, usiłują rozdmuchać w nas uczucie nieograniczonéj wdzięczności, w zamian za marne ochłapy łaski carskiéj.

Nie odbiegamy od zgody, w któréjby Polska mogła być Polską, Ruś Rusią, Litwa Litwą, Moskwa Moskwą etc. etc.; od zgody, którąby wszystkie słowiańskie narody zlać mogła w jednę olbrzymią całość, zapewniającą odrębność narodowego bytu każdéj z osobna składowéj części, zbudowaną na zasadzie „wszyscy za jednego, jeden za wszystkich“ i groźną tylko dla tego, coby się na nią śmiał targnąć.

Nie odbiegamy od zgody, lecz opartéj na podstawie rozumnéj i mocnéj, na jednakowym wymiarze sprawiedliwości dla Polski, Litwy, Rusi (oto, panie Tonner, granice nasze z 1772 r.) i Moskwy, na na racji stanu, złożonéj nie z interesów i widoków samodzierżstwa, ale z warunków istotnego szczęścia narodów.

Zgoda?.. Jest ona przystępną i możliwą, ale zależy całkowicie od dobréj woli Moskali. Niewłaściwie przeto przyjaciele nasi odzywają się do nas. My nie możemy nic, pozbawionymi będąc woli i głosu. Możemy tylko ukazać środek, bez nadziei, aby go Moskale skwapliwie przyjęli, a przyjaciele nasi w Słowiańszczyznie za będący na czasie uznali. Położenie jednak nasze jest takie, że warunkom czasu poddać się musimy z rezygnacją. „Możemy czekać.“ Podajemy Moskalom środek ratunku dziś; poczekamy, aż Niemcy ich pobiją i podamy go znów. Jeżeliby zdecydowali się przyjąć go zapóźno, wina będzie... nie nasza. My, ostatecznie, na zmianie jarzma nic nie stracimy.

Bruksela, 15 lutego 1871.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Wiedeń 13 marca.

Wiener Abendpost podaje następujące wyjaśnienie u r z ę d o w e całego sporu w sprawie rekrutacyjnéj, który w wydziale toczył się między rządem a delegatami, i który w ostatnich dniach tak mocno zajął opinję publiczną:

Ustawą wojskową z d. 5 grudnia 1868 r. uchwaloną w porozumieniu z Węgrami ustanowiono, że zupełny stan armji całéj monarchji wynosić ma przez przeciąg czasu 10 lat 800,000 żołnierza (nie wliczając w to wojsk pogranicznych) i zarazem postanowiono, że kontyngens ten, który winien być repartowany na pojedyńcze kraje w stosunku do ich ludności, może tylko być zniesionym w porozumieniu z Węgrami (§. 13).

Ustawa z dnia 22 maja 1869 r. ustanawia kontyngens dla Przedlitawji w wysokości 56,041 żołn. Z tego kontyngensu przypada na Tyrol i Vorarlberg 2,708 żołnierzy.

Według artykułu III ustawy wstępnéj do ustawy wojskowéj, kontyngens stawiany przez Tyrol przeznaczony jest tylko do uzupełnienia pułku cesarskich strzelców, zaś stanowienie o użyciu reszty należy do ustawodawstwa krajowego.

Otóż co do użycia téj reszty stanowi §. 17 ustawy o obronie krajowéj w Tyrolu i Vorarlbergu, sankcjonowanéj przez cesarza w d. 19 grudnia 1870 r., że ta reszta wcieloną być winna do strzelców krajowych.

Doświadczenie uczy, że pułk strzelców cesarskich potrzebuje do uzupełnienia swego tylko połowy kontyngensu, przypadającego na Tyrol i Vorarlberg.

Ztąd naturalnie powstaje różnica między normalnym kontyngensem rocznym a liczbą rzeczywiście stawianych rekrutów, która to różnica już w art. III ustawy, wprowadzającéj ustawę wojskową przewidzianą była.

Różnica ta nie może jednak w żaden sposób szkodliwie wpływać na inne w radzie państwa reprezentowane królestwa i kraje, ponieważ te do pokrycia jéj nie są zmuszone, a taką tylko stawiają liczbę rekrutów, jaka na nie w stosunku do ludności przypada.

Do d. 19 grudnia 1870 r., w którym nastąpiła sankcja tyrolskiéj ustawy o obronie krajowéj, nie mógł rząd względem nadwyżki rekrutów w Tyrolu nic innego zarządzić, jak chyba utrzymywanie jéj w ewidencji; dopiero wskutek rzeczonéj sankcji uregulowaną została prawnie kwestja nadwyżki, a razem dana możność usunięcia na przyszłość sprzeczności między normalnym a rzeczywiście odstawianym kontyngensem rekrutów.

Jeżeli jednak rząd biorąc analogję z przyzwolenia rekrutów na r. 1869 i 1870 obstaje przy tegorocznym projekcie swoim, żądając 56,041 rekrutów i nie chce się zgodzić na zmniejszenie kontyngensu i wyłączenie wspomnianéj już nadwyżki, czyni to *li tylko* z pobudek opartych na konstytucji prawnie obowiązującéj i na ustawach.

Ustawa wojskowa, zapewniająca jedność armji, obowiązuje w równéj mierze w krajach przedlitawskich i zalitawskich. Charakter umowy, na którym polega, wymaga do każdéj choćby najdrobniejszéj zmiany obustronnego porozumienia i wkłada na obydwa rządy krajowe obowiązki, których pominięcie lub lekceważenie stargałoby łącznię jedności tak niezbędną dla całéj armji. Bez poprzedniego zezwolenia ministerstwa węgierskiego nie może się rząd czuć upoważnionym do przedsięwzięcia jakiéjkolwiekbądź zmiany w ustawie wojskowéj, choć bardzo ubolewać musi, że nie może zadośćuczynić życzeniu komisji rekrutacyjnéj izby niższéj i natychmiast usunąć rzeczywistéj choć w gruncie rzeczy drobnéj nieprawidłowości. Do jakich wynikłości doprowadziłoby mogło jednostronne rozwiązywanie zachodzących różnic w zapatrywaniach, o tém powinnyby dostatecznie przekonać ostatnie rozprawy sejmu węgierskiego z powodu żądanego przyzwolenia rekrutów.

Zapobiedz podobnym niebezpiecznym wynikłościom jest obowiązkiem każdego oględnego rządu, którego postępowanie w tym przypadku jest nadto ściśle konstytucyjném.

Rząd będzie w możności jeszcze przed wniesieniem ustawy o kontyngensie na r. 1872, na podstawie rezultatów ostatniego spisu ludności z d. 31 grudnia 1869 r. i z uwzględnieniem uregulowanych stosunków Pogranicza wojskowego rozpocząć z rządem węgierskim rokowania w[illegible] wie nowéj repartycji przewidzia[illegible] stawie wojskewéj, a wtenczas będ[illegible] razem sposobność do wyrównania powyższéj różnicy.

Francja.

Paryż 2 marca.

Dzisiaj około przystępów do Luwru i do Karuzelu wzburzenie ludowe dosięgło ostatecznych krańców, skoro spostrzeżono o godzinie jedenastéj przez zamknięte kraty żołnierzy pruskich przechadzających się wewnatrz pałacu. Tłumy ludności rzuciły się ku kratom z posiewą [illegible] sposobieniem nieodznaczającém się bynajmniéj współczuciem dla żołnierzy pruskich. Usłyszano krzyki oburzenia i przeraźliwe świstanie. Wyzywająca postawa pruskich żołnierzy usprawiedliwiała takie zachowanie się ludności paryzkiéj. Tłumy oburzyły się do takiego stopnia, że kordon z wojsk linjowych i gwardji narodowéj złożony, na kilku punktach złamały. Na kratach przed Luwrem nawprost mostu des Arts m u s i a n o o k o ł o p o ł u d n i a p ł ó t n o z a w i e s i ć, a b y t ł u m y n i e w i d z i a ł y P r u s a k ó w. Ale Prusacy, jakby dla najgrawania się z ludności, wdrapywali się na kraty i pokazywali tym sposobem swe śpiczaste hełmy. Przy kratach położonych nawprost Saint-Germain-l'Auxerrois, oburzenie publiczności było tak wielkie, że dowódzca 14 bataljonu gwardji narorodowéj, stojącego przed kościołem, musiał się udać do kraty i poczynić nieprzyjacielskim żołnierzom kilka odpowiednich uwag, a nadto oświadczył, że jeżeli się zupełnie nie cofną, nie odpowiada za zachowanie się swoich żołnierzy, którzy byli gotowi strzelać do Prusaków. Wówczas Prusacy odstąpili od krat i to uspokoiło gwardzistów.

Oficerowie niemieccy jeździli konno po tuileryjskim ogrodzie, a nawet niektórzy przejeżdżali przejście, które pod pawilonem zegaru łączy ogród z placem Karuzelu.

Przebrani oficerowie niemieccy, których po mowie poznano, zatrzymani zostali na ulicach miasta, a niektórzy byli wystawieni nawet na niebezpieczeństwo. Widziałem dwóch, których schwytano niedaleko placu Bastylji, prowadzonych przez wzburzone tłumy. Dowódzca 8go bataljonu gwardji narodowéj ocalił ich z narażeniem własnego życia.

— 3 marca. Wychodzenie Prusaków z Paryża rozpoczęło się dzisiaj nad ranem i w obecnéj chwili już się zapewne skończyło. Opuszczenie Paryża odbywa się wśród pustek i ciszy. Około godziny 8éj na placu Zgody stało ze dwunastu ulicznikow, którzy się przypatrywali pochodowi pruskich szeregów. Wczoraj o godzinie 8éj z wieczora Prusacy chcieli ściągnąć tłumy na plac Zgody i grali na

---

Józef Ignacy Kraszewski

przypomnienie czterdziestolecia zasług piśmienniczych.

Temi dniami nabyłem dwie obszarpane a jednak nader zajmujące książki, bo jakkolwiek data ich świadczy o trzechwiekowéj starości, osnowa ich obudza podziwienie świeżością i młodzieńczością wyobraźni. — Są to: *„Lopeza Wegi.“* — *„Doze Comedias.“* — *„Parte veinté de las Comedias.“*

Kiedym książki te gdzieś tam w szlacheckim lamusie ponadgryzane przez myszy roztworzył i treść ich rozpatrzył, — przypomniały mi one postać zdumiewającéj twórczości tego poety, który w ogromnych 28 tomach zawarł zaledwie cząstkę prac swoich, prac, obudzających za życia autora samą swoją mnogością, zapalczywych wielbicieli i zajadłych nieprzyjaciół.

W przedmowie wymienionych *„Comedias“* oblicza *„famoso poeta“ „el fenix de Espana“* jak go współcześnie zwano, ogrom utworów przez siebie napisanych na 1070 dzieł scenicznych. Po zgonie jego, rachunek wypadł pełniejszy. Miał też czas pisać przez 60 lat; w 11 roku życia napisał komedję, a umarł mając lat 73.

K o c e b u e chełpił się, że napisał komedję Druty w 48 godzinach, L o p e m u wystarczało 24 godzin do napisania dramatu trzechaktowego.

Pisał on dziennie po pięć arkuszy, a w ciągu długiego żywota swego napisał 133,225 arkuszy, czyli 21 milionów i 300,000 wierszy druku.

Ta przerażająca obfitość pióra, nie osłabiła sił twórczych poety, a pamięć jego jest nieśmiertelną zarówno ze względu na jenialność pióra, jak z uwagi na niewyczerpaną zasobność fantazji.

Literatury innych narodów nie przedstawiają nam nic podobnego. — S k r i b e E u g. karleje wobec Lopeza, karleje i niewyczerpany D u m a s. A jednak ten ostatni jak długo żył, budził słuszne podziwienie ogromem siły twórczéj i młodzieńczością zapału.

Atoli H o m e r h i s z p a ń s k i miał swoich pomocników *(Perez de Montalvan),* trudno więc rozróżnić dzisiaj, które z owych 18,000 utworów wierszem, czy téż z 2200 dzieł scenicznych, pochodzą wyłącznie od niego.

D u m a s pracował 50 lat na polu piśmienniczém, mając kilkunastu wyręczycieli, między niemi ministra Al. W a l e w s k i e g o. *(Panna de Belle Isle).* — Trudno zatem wszystko to, co osłonił powagą swojego nazwiska, uznawać za samodzielny utwor jego.

Po zgonie D u m a s a, literatura europejska obca nie przedstawia nam żadnéj wybitniejszéj postaci, któraby zarówno zdumiewała bogactwem myśli jako i bogactwem pracy.

Nie znajdując postaci podobnéj poza granicami naszéj literatury, oglądamy ją u siebie. Oglądając, — podziwiamy ją lub złorzeczymy jéj, w miarę tego, jak postać ta pociąga jednych za sobą, a na drugich rzuca cień swoją wyższością. — Uwielbienie i zawiść walczą o pierwszeństwo, walka ta znamionuje, że przedmiot utarczek wyrósł ponad maluczkie głowy tych, którzy pragnęliby go obniżyć.

Płodność pisarska, godną jest podziwu choć z płodności wyradza się częstokroć bezsilność. Zabija ona mierności, bo świątynię ducha przeobraża na fabrykę warsztatową. Talent atoli, który idzie górą ponad głowy miérzone, częstokroć przebiega obszary, wprawdzie nużąc się i wypoczywając po drodze, ale nie upadając.

Takim przedstawia nam się K r a s z e w s k i. Nie jednokrotnie stanął on w polocie, zdawało się, że cofa się, że upada— tymczasem jedna iskra, jeden zwrot szczęśliwy, zwraca go na dawne szlaki.

Jestże on Lopezem lub Dumasem? ani jednym ni drugim, choć stosunkowo do okoliczności, jakim kraj nasz ulega, z uwagi na skrępowaną myśl i ścieśniony obręb życia społeczeństwa naszego, Kraszewskiego działalność st[illegible]a równi z owemi potęgami pióra, i stosunkowo podobny jest wpływ jego na naród. Pojawił się on w najsmutniejszéj chwili, kiedy społeczność nasza znużona zapasami bezowocnemi, popadłszy w otrętwienie, zapominała o owocach, które wydała epoka wypoczynku po roku 1815, kiedy w dworcach i pałacach rządziła samowładnie literatura francuzka lub niemiecka, a polska tu i owdzie tylko ukradkowo gościem zazierała.

Ośmnastoletni młodzian ogłosił w sierpniu 1830 roku, iż wydaje kilka obrazów towarzyskiego życia w trzech tomach, mianowicie: Pan Walery. Wielki świat małego miasteczka. Obrazy te ustąpiły przed obrazami krwawéj rzeczywistości. Wystąpienie pierwsze niewyczerpanego pisarza odłożonem zostało do następnego roku.

Pan W a l e r y ukazuje się najpierwéj. Data cenzury dnia 21 października 1830, data wyjścia rok 1831.

Upłynęło zatem lat 40 nieprzerwanéj działalności Kraszewskiego. Od tego czasu wydał on 160 dzieł o 330 tomach. — Poczet korespondencji i drobniejszych prac rozsianych po stu czasopismach wyniesie więcéj niżeli sto tomów, zatem napisał do pięciuset tomów, czyli miesięcznie dostarczał niemal po tomie owoców myśli swojéj.

Niesłychaną rączością pióra, wywołał przewrót w literaturze naszéj, bo zmusił nas i nazwyczaił do czytania i nawyknięcia do dzieł ojczystysh. Zasługa to nie mała. Można nie podzielać wielu zapatrywań się jego, bo na wiele rzeczy spogląda z daleka, ufając w dobréj wierze ludziom zawodzącym zaufanie, należy atoli uznać, iż pracuje uczciwie, użytecznie, dodatnio i produkcyjnie, uczciwiéj i użyteczniéj aniżeli ci, którzy z żymają się świątobliwie na niego.

Na drodze pracy literackiéj, były dlań liście laurowe, były i ciernie. Petersburg, Warszawa i Wilno, przez długi czas nie uznawały talentu Kraszewskiego. Pomiatano nim nawet. Lwów zniemczony nie zwracał nań uwagi. Pierwszy Kraków i to od pierwszéj chwili, stanął po stronie powieściopisarza. Poeta W a s i l e w s k i E d m u n d zapowiedział w r. 1837 czém Kraszewski jest i będzie i krytycznie rozjaśnił potęgę talentu jego. Zanim dopiero poszedł M. G r a b o w s k i, który go zrazu ochłostał a potém uwieńczył. Tygodnik petersburski w roku 1837—8 był polem szermierki zajadłéj, która skłoniła męża wielkié zacności księdza L. T r y n k o w s k i e g o, iż on, gdy z razu łajał Kraszewskiego, stanął po stronie łajanego i wołał:

> Nigdym ja Kraszewskiemu pychy nie wymiatał,
> Błagałem by się w z n o s i ł nie zaś, aby latał.
>
> Co zaś do mnie i mówię i powtarzam jeszcze
> Daj nam Boże i takie pisarze i wieszcze
> Jak ten i wieszcz i pisarz śmiały, rzeżwy, płodny
> Kraj nasz piórem z krajami walczyć będzie godny.

Skoro to wygłaszał męczennik-kapłan przed trzydziestu laty, jakże nie powtórzyć tego po czterdziestu latach pracy wytrwałéj, mozolnéj a u nas bezprzykładnéj.

Kraszewski od chwili wystąpienia swojego otwartością słowa i szczerością zdania, wywoływał przeciw sobie pociski. Tém więcéj dzisiaj, gdy powieściom nadał zakrój polityczny, gdy corocznie oblicza się z działalnością społeczeństwa naszego, pociski wyrastają same przez się.

Nie pora tutaj ni miejsce krytycznie zastanawiać się nad pracami Kraszewskiego. Mówiłem o nich szczegółowo już dawniéj (Rozmaitości Lwowskie z roku 1858 NN. 29, 30, 31, 32, 33), dzisiaj poprzestaję na prostém spisaniu tego, co nam dostarczył ten niezmordowany pracownik. Ogrom tych prac, ich rozmaitość — kierunek pracy zawsze szlachetny, najlepiéj okażą, co literatura nasza jemu zawdzięcza. Prace te idą w następnym chronologicznym porządku.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

polach Elizejskich swoją pieśń narodową: *Die Wacht am Rhein*, którą poprzedzili śpiewami. Grali jednak i śpiewali tylko dla siebie, bo nikt na odgłos muzyki nie śpieszył. Dzisiaj podczas wielkiego przeglądu nieprzyjaciel postawił placówki na zewnątrz bram prowadzących do lasku. W ciągu nocy tylko jedna restauracja i jedna kawiarnia były otwarte. Żołnierze niemieccy przechodząc wczoraj przez ogród Tuileryjski dla zwiedzenia Luwru, obcinali z drzew małe gałązki, które wtykali w dziurki od guzików.

Gaulois donosi, że jakiś człowiek został na ulicy zabity za to, że lżył pruskich żołnierzy. Opuszczenie fortów będzie wymagało pewnego przeciągu czasu, bo Prusacy zgromadzili w fortach ogromne zapasy amunicji w przewidywaniu, że zaatakowani zostaną. Na przedmieściach Montmartre i Belleville zaczęto burzyć barykady. Dowódzcą patrjotów w tych dzielnicach był waleczny komendant wolnych strzelców departamentu Sekwany, p. Poulizac.

— W myśl konwencji z 26go lutego b. r. między Francją a Niemcami zawartéj, przejdzie do Niemiec następująca ilość gmin i mieszkańców oderwanych od Francji:

	mieszkańców:
Dep. Niższego Renu, 190 gmin .	588,970
Dep. Wyższego Renu, bez części okręgu Belfortu	520,285
Z dep. Mozelli, okręgu Metzu, 204 gmin na 223	160,000
Z dep Mozelli, okręg Sarreguemines, 156 gmin	181,876
Z dep. Mozelli, okręg Thionville, po odtrąceniu gmin pozostających przy Francji . .	84,000
Z dep. Meurthy, okręg Sarrebourg, gmin 116	71,019
Z dep. Meurthy, okręg Chateau-Salins, 147 gmin . . .	60,626
Razem mieszkańców .	1,666,776

— *Receuil des documents sur les exactions, vols et cruautés des armèes prussiennes en France. I. partie Bordeaux 1871.*

(Ciąg dalszy.)

Chateaudun, miejsce pamiętne waleczną obroną gwardji narodowéj i wolnych strzelców pod dowództwem Lipowskiego. Z tysiąca domostw znajdujących się w mieście, spalili Prusacy 130, a 96 mieszkańców zabrali w niewolę. Po zajęciu miasto zostało wydane na łup rozwścieklonemu żołnierstwu, które rannych i umierających Francuzów znalezionych w domach, porywało z łóżek i pastwiło się nad nimi. Jeden porywał rannego za głowę, drugi za nogi i tak rozhuśtawszy wyrzucali przez okna. W pewnym domu wyrzucali żołnierze wszystkie przedmioty przez okno, których dla siebie nie chcieli zatrzymać; gdy znajdujący się tam młody chłopiec spostrzegł, że tak wyrzucają suknie jego matki zmarłéj przed kilkoma dniami, sprzeciwił się temu. Prusacy zabrali go z sobą i odtąd go już niewidziano.

W Vienne-en-Val pod Orleanem oddział piechoty bawarskiéj, 200 do 300 ludzi liczący, zapalił dwa folwarki i 4 czy 5 domów, zabił bez przyczyny dwóch chłopów bezbronnych i zabrał w niewolę mera, starca 77letniego i trzech radnych. Po drodze namyślono się inaczéj, kazano tym trzem ostatnim zstąpić do dołu z wybranéj gliny i rozstrzelano.

W Lailly, większym miasteczku pod Orleanem, mieli mieszkańcy wziąć oficera pruskiego do niewoli. W kilka dni późniéj przyszli Prusacy w znacznéj sile dla dania całéj okolicy odstraszającego przykładu. Zabili trzech mieszkańców i podpalili 22 domów. Zdarzyło się przytém, że człowieka uciekającego z płonącego domu postrzelono i napowrót wrzucono w płomienie.

Po bitwie pod Ormes 12 października, która rozstrzygała o zajęciu Orleanu, znaleziono na pobojowisku między trupami, mieszkańców tamtejszych powiązanych ze sobą plecami. W przemarszu zrabowali Prusacy ze szczętem kościół i plebanję. Tabernaculum było wyłamane, kielichy zabrane.

Orleans był przez cały miesiąc w ręku nieprzyjaciela. Opuszczając miasto, oficerowie i żołnierze rozkwaterowani po domach prywatnych łamali i niszczyli przez rozpustę wszystkie sprzęty i meble po swoich kwaterach. Wyżsi nawet oficerowie zabierali bieliznę, srebra i kosztowności mieszkańców.

W Etrépagny dragoni sascy spalili przeszło 50 domów w najpiękniejszéj części miasteczka, a dla uczynienia ratunku niemożebnym popsuli przed podpaleniem kiszki miejskich sikawek do gaszenia ognia. W domu p. Placet, rzeźnika, zabrali 3,000 fr.; u piekarza p. Quesré 800 fr.; szewcowi p. Florentin zabrali 10,000 fr., które nosił przy sobie.

W Blois ubogim przedmieszczanom, z których niepodobna było żadnych ściągać rekwizycji, zagrabiono w grudniu obuwie bez różnicy płci i wieku mieszkańców.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Niemcy.

Berlin. *Staatsanzeiger* podaje następujący przegląd obecnéj wojny:

Wojna wypowiedziana d. 19 lipca 1870 z Paryża, a ukończona d. 28 stycznia w skutek kapitulacji Paryża, na większéj części teatru wojny, a 16 lutego na całéj przestrzeni tegoż trwała 210 dni.

W pierwszych dniach wojny t. j. do d. 26 lipca, uruchomiono armje północno-niemieckie i część armji z południowych Niemiec, podczas gdy strategiczne ruchy całéj armji niemieckiéj wykonane zostały na linji Prier-Landau w przeciągu 13 dni.

Armja wynosiła 5—600,000 ludzi, dla wykonania przeto powyższych ruchów, przewożono na rozmaitych drogach żelaznych w przecięciu 42,000 ludzi dziennie.

Dla należytego ocenienia tych niesłychanych czynności wojskowych i transportowych, należy nie zapomnieć o olbrzymich transportach koni, dział, amunicji i wozów, które równocześnie przewożono i o téj okoliczności, że bataljon, szwadron lub baterja, uważane są za ciężar przepisany regulaminem dla pojedynczego pociągu, a nakoniec, że cztery korpusy armji musiano przewozić na przestrzeni 80 do 120 mil, a podczas téj kilkodniowéj podróży żywić tak ludzi jak i koni. W skutek téj zadziwiającéj szybkości w transporcie i w ustawianiu armji, którym to dwom warunkom należy głównie przypisać olbrzymie powodzenie, jak również w skutek rokowań prowadzonych w Wersalu od d. 28 stycznia, należy odjąć od 210dniowéj wojny 30 dni, a wtedy pozostaje 180 dni, w których prowadzono wojnę.

W ciągu tych 180 dni, stoczyły wojska niemieckie 156 większych lub mniejszych utarczek, 17 walnych bitew, zdobyły 26 twierdz, wzięły 11,650 oficerów i 363,000 ludzi do niewoli i przeszło 6,700 dział, 120 orłów i chorągwi.

Ścisły rachunek wykazuje przeto, że wojska niemieckie stoczyły w ciągu każdego z sześciu miesięcy rzeczywistéj wojny w przecięciu 16 utarczek i 3 walne bitwy, zdobyły 14 twierdz, wzięły 1,950 oficerów i 60,500 ludzi do niewoli, 1,110 dział i 20 orłów lub chorągwi.

Faktycznie jednak przypadają na pojedyncze miesiące w następującym porządku utarczki i bitwy.

Do kapitulacji w Sedanie 13 utarczek i 8 bitew, a mianowicie pod Weissenburgiem, Wörth, Spichereu, Courcelles. Vionville, Gravelotte: Noisseville, Beaumont-Sedan — i zdobyte twierdze Lützelstein, Lichtenberg, Marsal i Vitry.

We wrześniu stoczono 13 utarczek, i zdobyto twierdze Sedan, Laon, Toul i Strasburg; w październiku stoczono 37 utarczek i zdobyto twierdze Soisson i Schleffstatt i Metz; w listopadzie 2 bitwy pod Amiens i Beaume la Rolande i twierdze Verdun, Montbeliard, Neu Breisach, Hane, Diedenhofen, La Tere i cytadelę Amiens.

Na grudzień przypada 30 utarczek, bitwy przed i pod Orleanem i pod Hallne i wzięcie Pfalzburga i Montmedy; — na styczeń 48 utarczek, bitwy pod Le Mans, Montbeliard, St. Quentin i wzięcie twierdz Mezières, Roeray, Peronne, Longwy i Paryża.

W listopadzie poddała się nakoniec twierdza Belfort. Osaczenie Paryża trwało od 19 września do 28 stycznia, a więc 130 dni, w ciągu których uczyniono 22 znaczniejszych wycieczek. Do powyższych bitew dodać jeszcze należy dwie bitwy na morzu pod Hiddeusö i w Hawannie.

Rossja.

[Stan oświaty kobiet — stosunek ich do oświaty — ukaz carski w téj mierze — dług państwa.]

W ostatnich czasach w literaturze rossyjskiéj kwestja ukształcenia kobiet i zapewnienia im bytu samodzielnego żywo zajmowała umysły. Z tego, co o tém było napisane, możnaby było utworzyć znaczną bibljotekę. I rzeczywiście gorące wystąpienie prasy nie pozostało bez skutku. Społeczeństwo rossyjskie, a przynajmniéj większość jego, przekonało się, że bez podniesienia stanu umysłowego i moralnego kobiet, nie mogą się spodziewać prawdziwego postępu. Z tych dawnych kobiet niewolnic lub lalek, wcale niepojmujących swych obowiązków obywatelskich, dziś widzimy bardzo wiele pracujących dla dobra społeczeństwa w literaturze lub w innych zawodach. Oprócz kilku pism belletrystycznych i dzienników mód, same kobiety redagują czasopismo miesięczne pod tytułem: „Praca kobieca“, stanowiące 30-arkuszowy tom. Nawet rząd uwzględnił te dążenia. Wiele kobiet służy przy telegrafach, inne zajmują posady profesorskie w żeńskich gimnazjach; niektóre służą w bankach narodowych i prywatnych, gdzie pełnią obowiązki buchhalterów. Gdy na posady nauczycieli w szkółkach ludowych na Litwie zabrakło mężczyzn, zaczęto posyłać kobiety; był to pierwszy krok ze strony rządu rossyjskiego w celu otworzenia kobietom służby rządowéj.

Za tę myśl uchwyciły się i ziemstwa. Tak np. ziemstwo samarskie przyszło do przekonania, że w początkowém wychowaniu kobieta może być daleko użyteczniejszą od mężczyzny. Ziemstwo tambowskie założyło za własne środki osobną szkołę, z któréj mają wychodzić nauczycielki do szkół elementarnych. Ziemstwo kazańskie założyło nawet seminarjum nauczycielskie dla kobiet.

Takie usposobienie publiczności zmusiło i rząd do działania. W roku przeszłym wyszło rozporządzenie, dające prawo kobietom kończącym gimnazja żeńskie do zajmowania posad nauczycielskich w szkołach parafjalnych. Z tego ziemstwa zaczęły korzystać i dziś w kilkunastu gubernjach wewnętrznych częściéj można napotkać nauczyciela ludowego kobietę jak mężczyznę. Kobiety oddane tego rodzaju obowiązkom już tworzą pewnego rodzaju korporację. Lecz co najdziwniejsza, że włościanie, zwykle tak konserwatywni, nowość tę jednak przyjęli z wielkiém uznaniem. Na wyraźne żądanie włościan do kilkunastu gmin na wakujące posady posłano nauczycielki. Ukaz zaś carski z końca przeszłego miesiąca ściśle określił prawa kobiet do służby publicznéj, a zwłaszcza zapewnił im szerokie wpływy na oświatę ludu wiejskiego.

Do 1go stycznia 1871 r. dług państwa rossyjskiego był następujący:

Dług procentowy	1,248,704,396	rubli
Dług bezprocentowy czyli ruble papierowe	567,972,166	„
Pożyczki król. polsk.	37,799,230	„
W ogóle	1,854,475,792	„

Żeby się przekonać, jak wielkim ciężarem dla budżetu jest wypłata procentów, zestawiamy poniżéj rozchody państwa:

Ministerjum wojny i marynarki	171,413,000	rubli
Wszystkie inne minist.	228,336,000	„
Wypłata długów	83,685,000	„

Rumunja.

Bukareszt 6 marca.

= [Kilka słów o postępowaniu Strusberga & Com. w sprawie rumuńskich kolei żelaznych, *ad usum* osób interesowanych w Galicji].

Żałowałbym mocno waszych kapitalistów, jeźli ci dali się także swego czasu ułowić na wędkę przedsiębiorstwa pruskiego w Rumunji i złakomili się na kupno obligacji kolejnych dra Strusberga. Cała sprawa téj koncesji jest tak fatalnie brudną, że podobna nie wydarzyła się pewnie do téj pory w świecie finansowym i przemysłowym. Rozpatrzywszy się w obszerném i wyczerpującém sprawozdaniu komisji parlamentarnéj, wysadzonéj w celu rozpoznania téj dla kraju tak ważnéj kwestji i rozdzieliwszy ministrów naszych na dwie grupy, takich, co przekupieni działali *a priori* w złéj wierze i tych, którzy czy to dla niewiadomości, czy też w skutek zbytnéj swéj uległości dla panującego księcia wpadli w zastawione sidła, nie wiedzieć doprawdy co bardziéj podziwiać, czy bezprzykładną bezczelność mitrowych i biretowych spekulantów berlińskich, czy też łatwowierność i naiwność rumuńską? Na podstawie niezbitych dowodów orzeka wspomniany raport, że wszystko cokolwiek dotąd zrobiono, że więc każdy niemal krok taki koncesjonarjuszów, jakotéż komisarzy i delegatów był nietylko wbrew konstytucji, ale co ważniejsza, sprzeciwiał się samejże koncesji. Ze wszystkiego pokazuje się, że wyprowadzenie w pole Rumunów było jedyném dążeniem Strusberga już od samego zawiązku układów z rządem tutejszym i że porozumiał się on poprzednio z księciem Karolem co do sposobu, w jaki cel ten t. j. oszustwo i kradzież ma być osiągnięty. Ztąd nominacja p. Amborna urzędnika w pruskiém ministerstwie skarbu i spólnika Strusberga, komisarzem rumuńskim mającym czuwać nad emisją obligacji! Pod patronatem księcia Karola funkcjonowali ci dwaj panowie tak pięknie, że rola delegata tutejszego ministerstwa p. Winterhaldera została w skutek tego sprawdzoną do zera. Dzielnie dopomagali w tém inżynierowie pruscy zatrudnieni przy budowie. Obliczenie terenu, na któréj to podstawie jedynie mogły być wypuszczane obligacje polegało na wierutném kłamstwie, fałszerstwem zaś, plastografją i pogwałceniem koncesji był sposób, w jaki obligacje owe były konfekcjonowane i wypuszczane.

Rozporządzenia rządu były paraliżowane przez dyspozycje ks. Karola posyłane w osobistém jego imieniu p. Ambronowi bez kontrasygnowania ministrów; — słowem, rozbój na gładkiéj drodze. Sprawa jest tak zawikłaną, że ani komisja, ani izba nie jest w stanie postawić jakiegokolwiek wniosku, mogącego uratować Rumunję od grabieży 274 miljonów franków. Wypłata procentów nie może według mego zdania być imputowaną rządowi rumuńskiemu, ile, że koncesja powiada wyraźnie, że wypłata obowiązuje rząd dopiero po przyjęciu sekcji Gałacz-Romań; ta zaś równie, jak sekcja Bukareszt-Braiła znajduje się w takim stanie, że w żaden sposób przyjęte być nie mogą. Panowie koncesjonarjusze manipulowali tak sprytnie przy emisji obligacji, że dziś wielkie zachodzi pytanie, azali posiadacze tychże będą mieć prawną podstawę do poszukiwania swych należytości na prywatnych majątkach książąt: Hohenlohe, Ujest, Ratibor, hr. Lehndorf i dra Strusberga. Pretensje roszczone do rządu rumuńskiego mogą w najlepszym razie napotkać na argument: *Wo nichts ist, hat selbst der Kaiser sein Recht verloren!* Reprezentacja kraju znajduje się dziś między młotem a kowadłem. Zdana *ipso facto* na łaskę i niełaskę Strusberga, nie może zerwać udzielonéj mu koncesji, nie narażając zarazem kraju na utratę 300 miljonów franków, zaaprobować zaś wszystkiego, co się stało, niepodobna, pod karą wspólnictwa w zbrodni fałszerstwa i kradzieży.

Dzisiejsze ministerstwo jest zdecydowane bronić wszelkiemi siłami interesów kraju i zawiedzionego zaufania bez względu na możliwe skompromitowanie osób, chociażby najwyżéj położonych.... Możecie więc sobie wyobrazić, jakich sprężyn i środków używają borusofile, by go jak najrychléj podkopać, a zapomocą z góry pozyskanych następców zabić całą sprawę *à l'amiable*, t. j. na pohybel kraju, a na korzyść dostojnych złodziei.

Uważałem za swoją powinność podać powyższy fakt do wiadomości osób interesowanych w Galicji.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Obwieszczenia.—Do rady pow. w Rudkach rozpisują się uzupełniające wybory jednego członka z grupy gmin wiejskich na dzień 30 marca, jednego członka z grupy gmin miejskich na dzień 1 kwietnia, i jednego członka z grupy większych posiadłości na dzień 3 kwietnia r. b.

Uzupełniający wybór sześciu członków rady pow. w Żółkwi z grupy gmin wiejskich rozpisuje się na dzień 30 marca r. b.

Uzupełniający wybór jednego członka rady pow. w Nowymtargu z grupy większych posiadłości rozpisuje się na dzień 30 marca r. b.

Uzupełniający wybór pięciu członków rady pow. w Białéj z grupy większych posiadłości rozpisuje się na dzień 30 marca r. b.

Uzupełniający wybór jednego członka rady pow. w Staremmieście z grupy większych posiadłości rozpisuje się na dzień 30 r. b.

Wybory odbywać się będą w miastach powiatowych, o godzinie zaś i miejscu wyborów zawiadomieni będą wyborcy kartami legitymacyjnemi, które im doręczonemi zostaną.

Z prezydjum c. k. namiestnictwa.

Lwów, dnia 10 marca 1871 r.

Myślenice, *24 lutego.*—W dniu dzisiejszym zagaił prezes rady powiatowéj pierwsze posiedzenie nowo ukonstytuowanéj rady kreśląc obraz czynności z ubiegłego trzechlecia, wzywając do pracy z życzeniem pomyślniejszych skutków. Regulamin obrad byłéj rady pow. przyjęła rada w całości, lecz w szczegółach poleciła wydziałowi poczynić niektóre zmiany. Po wysłuchaniu sprawozdania komisji wybranéj do odbioru aktów, inwentarza i kasy od byłego wydziału i udzieleniu mu absolutorjum, przystąpiła rada pow. do przyzwolenia kilkunastu gminom na nałożenie wyższego 10% dodatku do podatków bezpośrednich na potrzeby gminne w r. b. Poczem obrała kasjera, dwóch członków do komisji assenterunkowéj i delegata do rady szkolnéj okręgowéj w osobie p. Mieczysława Pawlikowskiego i ustanowiła cenę robocizny na rok bieżący przy drogach krajowych i powiatowych. Dobrowolnéj umowy m. Jordanowa o wydzierżawienie „targowego“ nie zatwierdziła rada, lecz poleciła wydzierżawienie przez publiczną licytację. Nareszcie uchwaliła jednogłośnie poprzeć petycję rady pow. bocheńskiéj o ułatwienie wychodźcom z pod zaboru moskiewskiego nabywania praw obywatelstwa tutejszo-krajowego.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Odczyt pierwszy z powieści p. t. „Przygody Marka Hinczy,“ któréj za godło służy stare przysłowie łacińskie: *Albae gallinae filius*, równające się naszemu „w czepku się rodził,“ zawiera wstęp do życia bohatera. Rzecz dzieje się już w końcu XVIII wieku. P. Marek Hincza sierotka którego rodzice odumarli, chowa się na łasce sąsiadów, dostaje się do klasztoru Bernardynów jako pauper, a ztamtąd osobliwszém zrządzeniem przez zamożnego Hinczę imiennika czy krewnego wzięty na opiekę, chowa się jak Bóg dał, więcéj szczęściem niż pracą.

Pan Łowczy, opiekun jego, nie zadaje gwałtu téj nieokiełznanéj naturze, ale wkońcu dla własnego jéj dobra puszcza ją na walkę ze światem o własnych siłach. W chwili gdy p. Marek opuszcza dom opiekuna w Rogowie i ruszać ma w świat, kończy się ów pierwszy odczyt. Następny już nam pokaże zapewne, jak sobie przy szczęściu — w które wierzył — radę dać potrafił.

Dziś przed południem o godz. 11 odbyło się w kościele Panny Marji żałobne nabożeństwo za dusze poległych w obronie rzeczypospolitéj francuzkiéj przy nader licznym udziale ze strony publiczności. Było też wielu włościan. W środku kościoła wznosił się pięknie urządzony katafalk przybrany w kwiaty, wśród rzęsistego oświetlenia; na nim był uwity napis z kwiatów: „Za poległych w sprawie rzeczypospolitéj.“ Solenną mszę żałobną odprawił ks. Pobudkiewicz a towarz. „Muza“ ze współudziałem muzyki wojskowéj wykonało odpowiednie utwory wokalne.

Podczas nabożeństwa urządzono składkę na rodzinę pozostałą po śp. jen. Bosaku, któréj zbieraniem zajęły się pani Mieczysławowa Pawlikowska i panna Zofja Czernicka. Zebrana w ten sposób suma wynosi 52 zła. 8 c. i jeden rubel, które złożono w administracji *Kraju*.

Dowiadujemy się zarazem, że inicjatywa do urządzenia nabożeństwa wyszła od członków stowarzyszenia „Postępu“, którzy też wszelkie w tym względzie starania wzięli na siebie; zaś zarząd kościoła Panny Marji ofiarował bezpłatnie ustawienie katafalku i światło.

W Czytelni ludowéj w Cieszynie odegrali amatorowie zeszłéj niedzieli komedję w 3 aktach Aleks. hr. Fredry: „Gwałtu co się dzieje!“ Dochód z przedstawienia przeznaczony był na wsparcie rodziny ś. p. jen. Bosaka-Hauke.

Od tow. przemysłowego w Berlinie odebrał *Dziennik Poznański* następującą odezwę:

„Tow. przemysłowców polskich w Berlinie otwiera z dniem 1 marca r. b. „Przytułek dla ubogich przemysłowców polskich do Berlina przybywających,“ aby przybywającym którzy nie posiadają dostatecznego funduszu, znajomości języka i miejsca, bezpłatnie dać nocleg i pożywienie, daléj wskazać im stósowne i zawodowi odpowiednie zatrudnienie i uchronić ich tym sposobem od biedy i zgrai oszustów. Ponieważ jednak zakład podobny więcéj wymaga nakładu, jak fundusze towarzystwa dostarczyć go są zdolne, dla tego odzywamy się do rodaków naszych, aby przedsięwzięcie nasze bądź to pieniężnemi datkami, bądź to udzieleniem niezbędnych w takim zakładzie zapasów, płótna, ubiorów i t. p., wedle sił swoich wesprzéć raczyli. Licząc na ofiarność wszelkich stanów i wszystkich dzielnic kraju, upraszamy redakcję *Dziennika Poznańskiego* aby na ten cel wymieniony składkę otworzyć zechciała, jakotéż wszystkie pisma perjodyczne polskie, aby niniejszą powtórzywszy odezwę, za przykładem *Dziennika* pójść nie omieszkały.

Zarząd tow. polskich przemysłowców w Berlinie:

Leski, prezes.
Niedziałkowski, wiceprezes.
Dybizbański, sekretarz.
Osięgłoski, sekretarz.

Ławnicy: *Szulc, Cybulski, Nowakowski.*“

Adres towarzystwa: „Niederwallstrasse nr. 11.“

Tragiczny wypadek.— W dzienniku *Progrès de Lyon* z dnia 31 stycznia czytamy między innemi: „Wczoraj pomiędzy godz. 1 a 2 po południu, wydarzył się tu wypadek tragiczny, który wzruszył mocno całą ludność przedmieścia Tables Claudiennes. Młoda kobieta, 31 lat wieku mająca, żona kapitana artylerji pierwszéj legji marszowéj Rodanu, wyskoczyła z okna z 5-go piętra domu w którym mieszkała. Zamordowanie komendanta Arnand w dniu 20 grudnia 1870 r. w Croix-Rousse, który bez prawnego osądzenia stracony został, wywarło na nieszczęśliwą tę kobietę tak głębokie wrażenie, że od tego dnia dręczoną była nieustannie myślą, że i własny jéj mąż może zostać aresztowany, zamknięty lub rozstrzelany. W skutek tego dostała ona pomięszania zmysłów i miewała częste napady obłędu i przerażenia, którego uspokoić nie można było. Wkrótce potem zapowiedziano odjazd I legji marszowéj, co doprowadziło obłąkanie jéj do paroksyzmu. Nieszczęśliwa ta kobieta, która powszechnie była poważaną, w następujący sposób wykonała nieszczęsne swe postanowienie, które, zapewniamy tu powtórnie, było następstwem pomięszania zmysłów, jak to najlepiéj dowodzi przyczyna tego samobójstwa: Mąż jéj z swéj strony, jak gdyby przeczuwał ten nieszczęśliwy wypadek, przed odejściem swém mocno przywiązał zasuwę okna i polecił 13-letniéj swéj córce ażeby czuwała nad matką. Następnie zamknął on drzwi mieszkania i wziął klucz do siebie, polecając powtórnie matkę opiece córki. Co natenczas zaszło pomiędzy matką a córką, nikt o tem nie wie. Nie ulega wątpliwości, że córka nie była w stanie wstrzymać matki, któréj udało się odwiązać sznur którym przymocowaną była zasuwka okna. Natenczas biedna ta kobieta, która od samego rana tegoż dnia nadzwyczaj była niespokojną, usłyszawszy trąbkę zwołującą gwardję narodową, otworzyła okno i usiadła na ganku. Tu rozpoczęła się walka straszna trwająca pięć minut pomiędzy matką a córką, która z wewnątrz mieszkania silnie uczepiła się matki, robiąc rozpaczliwe lecz daremne usiłowania ażeby ją powstrzymać. Liczni widzowie strasznéj téj sceny, byli jakby otrętwieni, niektórzy z nich z największym pośpiechem rzucili się na schody, lecz niestety, trzeba było piąć się na piąte piętro, a oprócz tego drzwi mieszkania były zamknięte i nie łatwe do wysadzenia. Nagle biedne dziecię, nie mając już sił, puszcza matkę, która rzuca się w przestrzeń, a upadłszy na bruk gruchocze sobie głowę.“

Celem zebrania jaknajrychlejszego żywności dla zaopatrzenia ziomków naszych w Paryżu, grono osób a przedewszystkiém pań lwowskich, zajęło się kwestą po mieście, pięcioma grupami obchodząc mieszkania tamtejszych obywateli. U nas nic jeszcze nie słychać o podobnych zabiegach, choć te bardzo byłyby na czasie.

Straty pieniężne Francji.—Dziennik brukselski *La Finance* ogłosił wykaz porównawczy wszystkich wartości i papierów publicznych na targu pieniężnym francuzkim kursujących, zestawił kursa z dnia 31 grudnia 1869 r. z kursami tegoż dnia 1870 r. Ogólna cyfra strat poniesionych na wszystkich papierach wynosi według tego obliczenia 5,409,706,000 frank.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Jan hr. Tarnowski wł. d. z Dzikowa, Józef hr. Męciński wł. d. z Galicji, Marja Melchjor ob. z Błonia, Moritz Machazek adwokat z Brünn, Bolesław Rupniewski ob. z Wołynia, Tad. Konopka ob. z Galicji, Józef Bzowski wł. d. z Królestwa.

HOTEL pod RÓŻĄ. *Przyjechali:* Wilhelm Ursel ob. z Galicji, A. br. Bilow wł. d. z Rosji, W. Brzozowski wł. d. z Galicji, Marja Umieńska ob. z Galicji, A. Müntzer kup. z Czerniowic.

(Nadesłane.)

Odpowiedź ks. Janocie na jego artykuł umieszczony w *Szkole* p. t.: „Jeszcze kilka uwag o polskiém tłumaczeniu gramatyki niemieckiéj J. S... bera.“

(Ciąg dalszy.)

Sam zresztą p. krytyk w swojém dziełku str. 69 przyp. 3 powiada, że „rzeczownik tam przedmiotnik zwany Fluss nie dlatego jest rodz. męs., iż się mówi der Fluss, lecz ponie-

---

Pracowici próżniacy, komedja konkursowa Michała Bałuckiego.

(Dokończenie.)

Każdy z wprowadzonych próżniaków ma sobie swoje widoki, względem których wielkich zabiegów nie robi, bo jest zanadto próżniakiem; widoki te kręcące się w kole jednych i tych samych stosunków towarzyskich, wikłają się z sobą w węzły ogromnego koniecznego efektu. Bankier poluje na romans z żoną hrabiego, hrabia kręci się około żony bankiera; ona usiłuje utrzymać dawną miłość swoją ku Maurycemu, Zuzanna siostra jéj poluje na hrabiego; Saturnin, pozornie hrabia i doktór pretendenci do Zuzanny, Saturnin, Lolo pretendenci do kuzynki bankierów Paulinki, Lola forytuje w téj mierze Prezesowicz — wszystko to wikła się, plącze i mogłoby doprowadzić do prawdziwych kolizji, gdyby nie interwencja Maurycego. Wśród téj plątaniny okazują się w akcji wszelkie właściwości, wszelkie ujemne i dodatnie strony działających osób, a w rozwoju akcji doznaje każda z nich odpowiedniego skutku swoich zabiegów.

Całe to towarzystwo ugrupowane jest z niesłychaną zręcznością i wszystko trafnie umotywowane. Ulokowanie sceny w kąpielach jest wybornym pomysłem. Tam gdzie ludzie przyjeżdżają dla wypoczynku, tam tém śmieszniéj wydaje się całe pracowite próżniactwo, a nadto tylko kąpiele, publiczna w nich czytelnia i wspólna restauracja, dały możność sprowadzenia razem i ciągłego stykania się z sobą wszystkich osób, choćby bez szczególnego na razie powodu. Krętanina pracowitych próżniaków znajduje tu właściwą sobie atmosferę i teren.

Wprowadzenie osoby nieznanéj, żony hrabiego, któréj pojawienia się publiczność ciągle oczekuje, utrzymuje uwagę w ciągłém naprężeniu. Maman Benoiton w komedji Sardou także się nie pojawia na scenie, ale jest to tylko koncept dla konceptu: tu przeciwnie żona hrabiego potrzebną jest do saméj akcji, jéj list odsłania Jadwidze stan rzeczy, ją sprowadza Jadwiga z jéj mężem, a schadzka ta rozgłoszona jakoby schadzka Jadwigi z hrabią czy z Maurycym, sprowadza dla skandalu razem całe próżniacze towarzystwo i umożliwia skompromitowanie wszystkich.

Te dwa pomysły: przeniesienie rzeczy do kąpieli, czynne zaintrygowanie przez osobę zagadkową, a daléj niefortunna wszędzie interwencja doktora, w końcu nader prosty koncept wytropienia przez psy plotkarzy zaczajonych w nocy w krzakach ogrodu kąpielowego, dodawszy do tego obfitość, prawie zbytek dowcipu w akcji i w djalogu; są to warunki, które zapewniają komedji téj powodzenie na wszelkich scenach, które dostatecznemi siłami do jéj przedstawienia rozporządzają. Przedstawienie bowiem jest tu ważniejszém, jak w innych utworach. Ogromna ruchliwość akcji, scen, djalogu, wymaga od aktorów szalonéj rutyny, żeby rzecz wydała się taką, jaką ją autor pomyślał. Cały n. p. drugi akt jest arcydziełem techniki scenicznéj.

Widzimy towarzystwo zebrane razem w jednym małym kąpielowym saloniku— nie przestaje ono być jedném towarzystwem, a jednak ciągle rozdziela się na inne grupy, które nic o sobie nie wiedzą, w każdéj z nich odgrywa się inna sprawa, a wszystkie te sprawy są z sobą powikłane, bo do wszystkich należą jedne i te same osoby.

Autor zwyciężył tę trudność po mistrzowsku. Jest jedna chwila, w któréj zdaje się już, że rzecz utknie, bo radczyni i prokuratorowa przez kilkanaście minut, nienależąc do niczego, siedzą osobno — ale w tém proszą do kolacji i tu jedném słowem autor nietylko akcję ocala, ale nadto dodaje jeden więcéj szczegół do charakterystyki towarzystwa. Kiedy bowiem po zaproszeniu na kolację radczyni się odzywa: „a! przecież sobie i nas przypomniano,“ poznajemy odrazu, że autor umyślnie wprowadził to zaniedbanie i odosobnienie jednéj grupy.

Takie są zalety téj komedji, któréj wadą jest *embarras des richesse*. Nowość budowy i pewne przeładowanie akcji i dowcipu utrudnia na razie, jakeśmy już wspomnieli, zorjentowanie się publiczności przyzwyczajonéj do innego sposobu budowania komedji. Nie może to jednak być poczytane za błąd autorowi, a można jedynie zapewnić, że kto się téj komedji drugi i trzeci raz przyjrzy, dopiero coraz jaśniéj rozpozna w niéj całe bogactwo treści, jasność przeprowadzonéj myśli, misterność prowadzenia akcji.

Oprócz komedji Fredry, nie znaliśmy dotąd w literaturze naszéj komedji, o któréjby można było powiedzieć tak, jak o „Pracowitych próżniakach,“ że im częściéj się ją widzi, tém więcéj skarbów talentu, dowcipu i prawdy w niéj się odkrywa.

Musimy jednak i na tém całém dopatrzyć się dziur. Pierwszą wadą jest przeładowanie, gdyż komedja ta mieści w sobie materjał na kilka komedji — nie może on więc być w każdym szczególe do gruntu rozwiniętym; niejedno jest tylko naznaczone o tyle, aby rzecz była zrozumiałą.

Wprowadzenie jako dodatnich osobistości literata i artysty, jest już zużytym pomysłem; zdaje nam się, że byłoby tu właściwszém przeciwstawienie człowieka jakiegoś innego zawodu. Interwencja i wpływ takiego człowieka byłyby też na próżniaków skuteczniejsze. Przeciw literatowi i artyście będą oni zawsze w opozycji, bo żaden z nich ani literatem, ani artystą zostać nie może — łatwiéj uznaliby wartość człowieka takiego zawodu, który i dla nich mógłby być dostępny.

Psychologiczną jednę niewłaściwość znajdujemy też w postępowaniu Maurycego. Wśród próżniaków może on walczyć tylko sarkazmem—w rozmowie z Jadwigą i Kamilem ma dosyć sposobności do rozmowy naserjo — ma on zanadto rozumu, jakżeby mógł próżniaków brać na serjo bodaj na chwilę. Takiém zaś braniem na serjo wydaje się scena, w któréj przedkłada im projekt stowarzyszenia bez sesji i prezesów, bez składek i obiadów, stowarzyszenia ludzi, którzyby się moralnie wobec siebie zobowiązali, w ciągu życia część swéj pracy lub majątku dla dobra publicznego ofiarowywać. *) Prostota i pożyteczność tego pomysłu uwydatnia wprawdzie nicość próżniaków, ale nie bywa tego na świecie, żeby ludzie perły między śmieci rzucali.

Wolelibyśmy wreszcie, żeby zbyteczny morał na końcu został wykreślony. Wśród słów Maurycego: „a więc zamało było dla państwa skandalu“ — gdy wszyscy zawstydzeni chcą się jak najprędzéj ze sceny ulotnić, — wypada najnaturalniejsze zakończenie sztuki.

Gra artystów wypadła dobrze; surowo jednak zganić musimy trywialne przez charakteryzację karykaturowanie znanych osób. Nie dozwala tego przyzwoitość publiczna zarówno jak i pojęcie sztuki. Aktor, który karykaturuje kogoś z ulicy, schodzi do płaskości niższéj komiki, ubliża kreacji autora, bo ten nie kopijuje, nie fotografuje, ale tworzy swoje, własne typy, — a że są prawdziwe, więc w życiu znajdują się ich podobizny. Aktor winien osoby brać z komedji, nie zaś szukać ich na ulicy, czy w towarzystwie. Wynikałoby bowiem z tego, że kreacje komedji mają wartość w Krakowie, a nie mają jéj gdzieindziéj. Aktorowie dopuszczający się wspomnianéj swawoli, ubliżają sami sobie, pojęciu sztuki, wyrządzają krzywdę autorowi; pracują tylko dla galerji. Pan Fiszer nie szukał fotografji w mieście, a jednak stworzył wyborny typ. P. Benda powinien grać rolę Lola, a p. Eker Saturnina: zamiana ta wypadłaby korzystnie i dla komedji i dla nich samych.

Kończąc uwagi o tém nowém dziele p. Bałuckiego, możemy tylko dodać, że pomimo dosyć obszernego traktowania nie zwróciliśmy jeszcze uwagi na mnóstwo wybornych momentów i rysów, rozsianych w komedji z marnotrawną hojnością.

*) Ciekawa rzecz, gdzie recenzent *Czasu* dopatrzył się w tém falansteru jakiegoś socjalistycznego; ale boć trzeba było przecież coś wynaleść dla indygnowania siebie i swojéj publiczności.

waz Fluss jest r. m. dlatego mówi się der Fluss i dodaje: Dla wprawy dobrą wszakże jest rzeczą do przedmiotników dawać przedimki. Gorzeż się tedy gdzieindziéj to potępiać, czego ... m wymaga i za potrzebne uznaje? — Co zaś do terminu rodzajnik a nie przedimek lub przedmiotek (Gr. ks. Jan. str. 70), za którym szanowny recenzent tak mocno obstaje, godzi się przedewszystkiem zapytać: na czém polega naukowość terminu „przedimek“ a nienaukowość terminu „rodzajnik“? Jeżeli rodzajnik dlatego mamy nazwać przedimkiem, że stoi przed imieniem, toć przecież nietylko on, ale i liczebnik, zaimek i przymiotnik również przed imieniem stoją; a na téj podstawie możnaby przyimek nazwać przedimkiem (Vorwort), coby się przynajmniéj z oryginalnym terminem zgadzało, a przecież tego jeszcze żaden gramatykarz nie uczynił. Niemiec nazywa rodzajnik od dawien dawna Geschlechtswort, bo głównie służy do oznaczenia (nie poznawania) rodzaju, i dlaczegóżby nam nie było wolno téj części mowy nazwać rodzajnikiem odpowiadającym pojęciu rzeczy. Że Lieder w swojéj gramatyce nazwy przedimka używa, świadczy, iż trzyma się starego zwyczaju pisania znając subjekty, predykaty, objekty i t. p. Mówiąc o Liederze, przypominam sobie śmieszne zapytanie p. oceniacza, kiedy prawi właśnie o konieczności wprowadzenia terminu przedimek, opierając się na Liederze: czy pisarze książek szkolnych powinni wiedzieć o takich rzeczach i znać literaturę swego przedmiotu? Co za olbrzymi wniosek! Może właśnie z wiedzy tych rzeczy i znajomości literatury unikano tego sławnego przedimka?

Ciekawém jest daléj żądanie recenzenta, ażeby dla początkujących podano wszystkie wyjątki z rodzaju rzeczownika i nazywa podane prawidła, ponieważ nauki o rodzaju nie wyczerpują aż do dna, o b c i ą ż a n i e m pamięci. Każdy pedagog uzna, że owszem zbyteczne wyliczanie wszystkich wyjątków obciąża pamięć. Dawno już minęły te czasy, kiedy uczniowie, jak mówią, kuć musieli wszystkie wyjątki na pamięć, aby je jak najprędzéj zapomnieć, a przecież żąda jeszcze teraz p. recenzent, aby początkujący całą niemczyznę wraz z wyjątkami odrazu owładnął.

Niechaj początkujący prawidła zapamięta, niechaj je na ćwiczeniach sobie przyswoi, a korzyść będzie wielką. Dla początkującego, zdaje mi się, dostateczném będzie wiedzieć, że istnieją wyjątki, z którymi jeźli się gdzieś spotka, łatwo z nich zda sobie sprawę, a gramatyka według wymagań dzisiejszéj dydaktyki nie powinna się zamienić w słownik.

Zresztą niechaj ks. Janota nad własną gramatyką się zastanowi i oceni doniosłość wyjątków. Podaje na str. 76 z rzeczowników na *el* zakończonych wyjątków 74. Zważywszy, że w nauce rozpoznawania rodzaju rzeczowników z ich końcówki str. 76, takich prawideł z wyjątkami w rodz. męz. jest 5, w rodz. żeńs. 4, w rodz. nij. również 4; następnie mając i to na względzie, że ta gramatyka podaje prawidła poznania rodzaju ze znaczenia także z wyjątkami, jakich prawideł (str. 70—73) ma w rodz. męz. 3, w rodz. żeńs. 2, w rodz. nij. 4, daléj w nauce rozpoznania rodzaju rzeczowników z ich pochodzenia (str. 73—76) podaje znów wyjątków 166 (bez przesady, proszę liczyć), możemy powziąć wyobrażenie, jak dobrą metodę uczenia i dydaktykę w najświeższém rozumieniu pojąć należy. Czyżby może nie lepiéj było od uczącego się wymagać, aby wziął słowniczek do ręki i w ten sposób języka się uczył. Zaiste że lepiéj, bo tam przynajmniéj pozna różne części mowy, z których zdanie ułożyć zdoła, ale z wyjątków rzeczownikowych, których bez przesady przynajmniéj do 600 naliczyć można, czegóż biedak dokaże. Godziż się tedy na takiéj podstawie podnieść głos przeciw gramatyce, która nie hołduje tak przewrotnemu sposobowi uczenia?

Według podobnéj zasady osądził szanowny krytyk odmianę rzeczownika przedstawioną w gramatyce Schobera.

„Najprzód — powiada — wymaga dydaktyka, aby rzeczy łatwiejsze szły (!) przed trudniejszemi. Więc odmiana słaba powinna poprzedzać mocną.“

Nie wdając się w bliższy rozbiór tego zarzutu, przypominam tylko, że w ten sam sposób rzecz przedstawili najznakomitsi gramatycy jak Heyse w większém swém dziele z r. 1851 str. 119, również w mniejszém dziele z r. 1857 str. 33, Hoffmann str. 29, Heinsius str. 30, z najnowszych A. Horwitz, Berlin 1870 str. 10 i nasi starzy gramatykarze języka niemieckiego jak Trojański str. 32, gramatyka niemiecka dla Polaków przez dwóch nauczycieli gimnazjum Leszczyńskiego str. 26, również i Fr. Lieder przez krytyka cytowany str. 58 i inni. Zarówno jest ciekawém żądanie ks. Janoty, aby szczegóły szły przed ogólnikami i przytacza str. 33 i 35. Na str. 33 podano ogólny wzór i przykłady odmiany mocnéj, dalsze stronice 34 i 35 podają uwagi nad pojedynczymi przypadkami. Pan recenzent żąda odwrotnie, ażeby uwagi nad pojedynczymi przypadkami poprzedzały wzór i przykłady, a niezadośćuczynienie temu żądaniu liczy do wykroczeń przeciw dydaktyce. Jakże wprzód omawiać zakończenia pojedynczych przypadków, o których uczeń jeszcze niema żadnego wyobrażenia? Każdy nauczyciel przyzna, że żądanie podobne jest opaczném, a żadna gramatyka ni języka obcego ni ojczystego takiéj zasadzie nie folguje (por. Mał. str. 35).

Dziwném zaiste jest dalsze zapatrywanie się p. recenzenta na odmianę rzeczowników. Jest ono, jak wyżéj w ogólności powiedziałem, naciąganiem i osądzeniem odmiany w téj gramatyce przedstawionéj podług gramatyki własnéj. Osądzić atoli jednę gramatykę podług drugiéj, wzory i przykłady tam podane odnosić do wzorów i przykładów tamecznych, oczywiście prowadzić musi do absurdum, do jakiego téż recenzja doszła.

„Wiadomo (zkąd? z gramatyki ks. Janot.) — powiada ks. Janota — że odmiana mocna rzeczowników trzy obejmuje wzory.“ Dlaczego koniecznie trzy, lub dlaczego tylko trzy? Lecz nie dość na tém.

Ponieważ ks. Janota dzieli w swém dziełku odmianę rzeczowników według zmiany samogłoski rdzennéj (str. 83—88 Jan.), koniecznie w naciąganiu wzorów w gramatyce Schobera podanych, która całkiem innéj trzyma się zasady, przychodzić musi do wyników, jakie w swéj recenzji podał, że np. *Stachel* ma w liczbie mnogiéj *Stächel, Bohrer* ma *Bohrer*, lubo sam w recenzji zauważał, mówiąc: „Widać zatém, że za podstawę wzorów mocnéj odmiany nie wzięto s a m o g ł o s k i r d z e n n é j, lecz względne *e* i *er*.“ Z tém zastrzeżeniem wszystkie zarzuty odpadają, a żądać od gramatyki, aby tak a nieinaczéj rzecz przedstawiła, jest arogancją. Głównym celem gramatyki dla początkujących przeznaczonéj jest ten, aby rzecz jak najłatwiéj i najprzystępniéj przedstawiła, a w tym razie nigdy nie będzie i być nie może wyczerpującą. Prawda, że przyjąwszy względne za podstawę podziału, uczeń znajdzie się czasem w wątpliwości, czy ten lub ów rzeczownik zmienia samogłoskę rdzenną, czy nie.

Alež z drugiéj strony podział odmiany samogłoski rdzennéj jest tak zawiłym, że uczeń zwłaszcza początkujący dostaje się w labirynt, z którego wydobyć się nie może. Albowiem z wielkiego zasobu rzeczowników niemieckich jedne zmieniają samogłoskę rdzenną, drugie jéj nie zmieniają. Przyjąwszy raz tę zasadę, trzeba ucznia na każdym kroku o tém ostrzegać, trzymając go w ten sposób w ciągłéj niepewności, a wreszcie trzeba mu koniecznie podać ową nieprzebraną dozę rzeczowników zamieniających w liczbie mnogiéj samogłoskę rdzenną, która ma być dlań ową nicią Arjadny, za pomocą któréj z owego labiryntu wydobyć się ma. Ależ szereg ich tak długi jak owa nić, bo 169 rzeczowników liczący, przybierających względną *e* (por. gr. ks. Janoty str. 85—87) prócz przybierających względną *er* i takich, które tylko samogłoskę rdzenną zamieniają, żadnéj względnéj nie przyjmując.

Jakaż więc drogą powinien pójść gramatyk piszący książkę dla początkujących? *Ex duobus malis minus eligendum est.* Czy obciążać pamięć ucznia nieprzebraną ilością wyjątków, których przy najlepszéj chęci i wytrwałéj pilności zapamiętać nie zdoła, a tém samém w ciągłéj będzie niepewności, czy przedstawić mu odmianę łatwo i przystępnie, jak to uczyniła gramatyka Schobera, aby wszelki rzeczownik w zachodzących wyjątkach przy pomocy nauczyciela z łatwością odmieniać mógł? Na to pytanie każdy nauczyciel przygotowaną i w praktyce doświadczoną ma odpowiedź.

Również tego nikt za wykroczenie nie poczyta, że uczniowi początkującemu podano tylko 116 rzeczowników niewzorowych. Albowiem uczyć go, że *Horst* w liczbie mn. ma *Horste* i *Horsten, Krystall* we wiérszach ma niekiedy *Krystallen*, lub że *Pfau* dawniéj miał *des Pfauen* itd. itd. nie widziałem żadnéj potrzeby. W końcu co do odmiany rzeczowników dodać należy, że myli się pan recenzent, jakoby rzeczowniki miały w 3im przypadku l. mn. względne *en, ern* i *n*, bo skoro już w 1szym przypadku téjże liczby końcówki *e* lub *er* przyjmują, toć w 3im przypadku l. mn. tylko *n* dostają. Podług zasady pana recenzenta rzeczownik *Buch* miałby w 3im przypadku liczby mn. *Bücherern, Tisch Tischeen* itd.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ze **sprawozdania komitetu tow. gosp.** galicyjskiego za rok 1870 podajemy ważniejsze ustępy: *(Ciąg dalszy.)*

Przechodzimy do strefy podgórskiéj. Kwotę 599 złr. zaokrąglił komitet do sumy 600 złr. i przeznaczył w połowie na premjowanie w Żurawnie, a połowę na premjowanie w Sanoku.

W S a n o k u odbyło się premjowanie wraz z rodzajem wystawy d. 30 września. Nie mając tamże podówczas organu swego, mianował komitet osobną *ad hoc* komisję pod przewodnictwem p. Teofila Ostaszewskiego, i dzięki staraniom téjże, a szczególniéj niezmordowanym usiłowaniom jéj czcigodnego przewodniczącego, premjowanie to odbyło się z nadzwyczajnym skutkiem i powodzeniem przy ogromnym współudziale okolicznéj ludności.

Odbyło się téż na odmiennych podstawach. Właściciele bowiem tamtejszych tak wysoce reputowanych obór, uczestnicząc w wystawie, zrzekli się nagród na korzyść włościan i mniejszych właścicieli, co komitet z wyrazem należnego uznania podjąć w swém sprawozdaniu ma sobie za obowiązek.

Z tego powodu upoważnił komitet komisję do odstąpienia od zasady premjowania obór, a zezwolił na premjowanie sztuk pojedyńczych premjami dowolnemi w talarach srebrnych, według planu przez przewodniczącego wypracowanego.

Nadto postanowił komitet z funduszów zaoszczędzonych z premjowania w Kamionce i innych udzielić jeszcze dodatkowo 100 złr., tak iż cała suma na premjowanie w Sanoku przeznaczona wynosiła 400 złr.

Z kwoty téj rozdzielono: 4 premja po 6 tal., 4 po 5 tal., 4 po 4 tal., 4 po 3 tal., 12 po 2 tal., 14 po talarze, 1 na 2 złr. Razem 43 premja w sumie 110 tal. i 2 złr. w srebrze.

Nadto udzielono pastuchom tych pięciu obór, których właściciele nagród się zrzekli, a mianowicie pastuchom z Klimkówki, z Chorkówki, ze Wzdowa i z Niobocka po talarze sr. nagrody, razem tal. 5, tak iż cała suma na premja użyta wynosiła 115 tal. i 2 złr. w srebrze czyli 233 złr., koszta wynosiły 80 złr.; ogółem wydano przeto 313 złr. Co do pozostałéj kwoty 87 złr. czekamy właśnie relacji.

W Ż u r a w n i e rozpisano premjowanie na 16 października.

Weterynarza wysłano; premjowania jednak nie było, ponieważ tylko 10 sztuk bydła nadesłano z jednéj miejscowości. Koszta wynosiły 26 złr., a pozostałą resztę w ilości 274 złr. zatrzymał oddział do premjowania w maju 1871.

Kończąc sprawozdanie działu tego, podnieść muszę, iż między premjami rozdanemi w roku 1870 p r z e w a ż a ł y w ł o ś c i a ń s k i e. Rozdano takich premjów przeszło 40, a w samym Sanoku przeszło 30. *(C. d. n.)*

Kraków 14 marca.— Droga polepszyła się miejscami, to téż dowóz zboża na wczorajszy targ na komorze B a r a n był cokolwiek znaczniejszy, a ruch więcéj ożywiony. Ceny utrzymują się prawie te same, a przynajmniéj niewielkiéj ulegają zmianie, lubo na targach zagranicznych cokolwiek spadły. — Największe zakupna porobili właściciele młynów blisko granicy Królestwa położonych, bo na swój wyrób przed świętami większy znajdą pokup, a nawet robią przesyłki do różnych miast Królestwa i do Warszawy.

Płacono pszenicę 41—46, żyto 25—28, jęczmień 20—23, owies 12—14½, groch 31 do 34, proso 25—27.

— Na dzisiejszy targ na K l e p a r z u dowieziono — z powodu popsutych dróg i trudności na kolejach — daleko mniéj jak się spodziewano. Trudności na kolejach tylko w części usunięte, a obecnie naradzają się delegaci wszystkich izb handlowych nad usunięciem tych trudności i nad nowemi ustawami. — Te trudności tamują cały handel nietylko zbożowy ale ogólny. Koléj północna w Krakowie jeszcze nie przyjmuje zboża na wywóz; ztąd i cena pszenicy spadła cokolwiek, bo jéj zakupno ogranicza się głównie na potrzeby miejscowe.

Płacono pszenicę 10.50—11.80, żyto 6.80 do 7.25, jęczmień 5.20—6.50, owies 3.80 do 4.20, koniczynę czerwoną 57—70, białéj mały dowóz, rzepaku zupełny brak.

Wieliczka 10 marca.— Pszenica 5.94, żyto 3.44, jęczmień 2.50, owies 1.25, groch 4.50, ziemniaki 1.20, siano 1.40, słoma 0.80.

Oświęcim 2 marca. Pszenica 5, żyto 3.65, jęczmień 2.75, owies 2.15, groch 5.50, bób 4, tatarka 3, proso 3.50, kukurydza 4, ziemniaki 1, rzepak 6.50, koniczyna 21, siano 2.30, konicz 2.70, słoma 1.95, drzewo twarde 7.50, miękkie 5.30, okowita 0.70, masa masła 1.80. Dowóz mały.

Andrychów 7 marca.— Pszenica 5.70, żyto 3.60, jęczmień 3, owies 1.90, ziemniaki 1.40, kukurydza 4.20, koniczyna 40, siano 1.40, konicz 2, słoma 1.20, drzewo twarde 8, miękkie 7 30, masa masła 1.50, funt mięsa 0.16.

Nowy Sącz 3 marca.— Pszenica 5.18, żyto 3 68, jęczmień 2.90, owies 2, ziemniaki 1.60, konicz 2, słoma 1, drzewo twarde 8.50, miękkie 5.50, funt masła 0.55, masa okowity 0.51.

Wiadomości telegraficzne.

Paryż 13 marca. *Electeur Libre* powiada, że Markiz de Banneville uda się do Wiednia jako poseł francuzki.

Bordeaux 13 marca. Thiers żąda, aby odroczyć ogłoszenie sprawozdania komisji, któréj poruczono zbadanie stanu finansowego a to dlatego, aby nie zaszkodzić kredytowi Francji w chwili, kiedy najwięcéj potrzebuje pieniędzy.

La France oświadcza, że mowa Thiersa przyczyni się bezwątpienia do pojednania stronnictw monarchicznych. — *La François* zapowiada, że administracja telegrafów ma być przeniesiona 15 b. m. do Paryża.

Szef władzy wykonawczéj przyjmował dzisiaj posłów Nigrę i de Cazalo, którzy złożyli jemu pisma uwierzytelniające jako posłowie Włoch i Hiszpanji. Thiers przyjął równie posła austrjacko-węgierskiego księcia Metternicha.

Florencja 13 marca. W sprawie Tunisu nastąpił zwrot niepokojący. Bey odmawia jak się zdaje ratyfikację konwencji; skargi z włoskiéj kolonji powtórzyły się znowu. Flota włoska gotowa jest do wypłynięcia.

Komisja wojskowa, ustanowiona dla robót fortyfikacyjnych w królestwie, oświadczyła, iż należy przedewszystkiem zająć się ufortyfikowaniem Suzy i rozszerzeniem fortyfikacji w Civitavechia i w Alexandryji.

Co do fortyfikacji Rzymu, pozostaje ta kwestja dotąd w zawieszeniu z powodu zbyt wielkich kosztów.

Londyn 13 marca. Hrabia Szeczen, austrjacko-węgierski poseł specjalny na konferencji londyńskiéj, wróci już jutro do Wiednia, po podpisaniu protokółu końcowego.

Trzy punkta dotyczące kwestji Dunaju przyjęte zostały do głównego aktu, w których tworzą wśród 8 artykułów, artykuł 5ty i 7my. Dotąd niewiadomo jeszcze na pewno, czy ks. Broglie podpisze bez zastrzeżenia.

Daily News donosi z Paryża, że Rotszyld i Fould przyłączyli się do antiniemieckiéj ligi.

Utrzymują, że rząd francuzki zamierza nałożyć cło na surowe materjały, a szczególnie na wyroby lniane.

Posiedzenie konferencji naznaczono na dzień dzisiejszy.

Cesarza Napoleona oczekują w Chislehurst we czwartek.

Rzym 13 marca. Wczoraj zaszły znaczne starcia między klerykalnymi i liberalnymi. Wojsko wdało się w to i aresztowało kilkanaście osób, a między temi jednego duchownego. Dziś powtórzyły się niepokoje, wzburzenie coraz większe.

Przegląd polityczny.

W Paryżu reakcja zaczyna się na dobre, stan oblężenia z zawieszaniem dzienników i pogróżkami przeciw uzbrojonéj jeszcze gwardji narodowéj daje dobry przedsmak nowéj rzeczypospolitéj. Nie sądzimy, aby podobne środki mogły rzeczywiście dobre wydać owoce, każda bowiem gwałtowniejsza pressja gwałtowniejszy wywołuje opór.

W Paryżu i Londynie tworzą się ligi kupców i przemysłowców, przeciw dawaniu pracy Niemcom. Jest to bardzo dotkliwy sposób dla szkodzenia interesom niemieckim.

Zajścia w Zurychu przeciw manifestacjom na rzecz Niemiec przybrały groźną bardzo postać. Wojsko związkowe przywróciło spokój, ale agitacja w mieście mianowicie pomiędzy robotnikami, nie ustaje.

Cesarz niemiecki w drodze do domu zasłabł w Saarbrücken i musiał wstrzymać dalszą podróż.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 14 marca. — Posiedzenie rajchsratu. Prezes gabinetu odpowiada na interpelacją względem zakazu obchodów zwycięstw niemieckich. Zakaz wyszedł odemnie w porozumieniu z całém ministerjum, a rozciąga się na wszystkie kraje w rajchsracie reprezentowane. Zakaz polega na ogólnym obowiązku politycznych władz bezpieczeństwa, starania się o utrzymanie publicznego spokoju i porządku, opiera się daléj na istniejących policyjnych przepisach, a szczegółowo na ustawie z 15 listopada 1867 względem prawa zgromadzania się. — W niniejszym wypadku zmuszonym był rząd zrobić użytek z prawa zakazu, — tém bardziéj, ile że opinja publiczna w dziennikarstwie i ludności już poprzednio bardzo stanowczo przeciw takim publicznym obchodom się oświadczyła i były już zapowiedziane contre-demonstracje, a nareszcie miał rząd za sobą już poprzednie w téj mierze doświadczenia, do czego to prowadzą takie narodowe objawy w naszém państwie zamieszkałém przez tyle rozmaitych plemion.

Zresztą oznajmił już rząd, jako jedno z swoich najważnieszych zadań, żeby w ludności o ile się da świadomość austrjacką wzmocnić i ożywiać. Rząd będzie działał wszelkiemi prawnemi środkami przeciw każdemu zamiarowi sztucznego skrzywiania opinji publicznéj w przeciwny kierunek.

Znaczenie jakie przywiązują interpelanci do depeszy z 26 grudnia 1870 r. jest całkiem mylne. Porozumiałem się w téj mierze z ministerstwem spraw zagranicznych i odpowiedziałem potem, że neutralność zachowywana przez rząd w ostatniéj wojnie tylko wtedy może mieć wewnętrzną wartość i prawo do uznania jéj bezwzględnéj lojalności, jeżeli cechować ją będzie stałość sięgająca poza trwanie wojny. Takim myślom dała wyraz depesza z 12 grudnia 1870 roku.

Uznanie prawa Niemiec do stanowienia o sobie i swoim nowym ustroju, najlepsze przyjazne stosunki z niemieckiém cesarstwem, ich wzmocnienie; relacje te nie mogą przeszkadzać sumiennym obowiązkom względem państwowéj indywidualności obu części Austrji. Wymagają one owszem w państwie austro-węgierskiém najdelikatniejszego, najstaranniejszego pielęgnowania zasady narodowości, która jedynie może sprowadzić zgodę w miejsce politycznego antagonizmu. Rząd powodował się zatém, wydając rozkazy, tylko obowiązkiem starania się o porządek i spokój wewnętrzny w téj połowie państwa. Rząd ma to głębokie przekonanie, że rząd niemieckiego państwa przykłada zapewne daleko większą wartość do przyjaźni państwa, które się samo szanować i wewnętrzny spokój u siebie utrzymać umie, aniżeli do sympatji rządu, któryby się okazał zasłabym nawet wobec tych najpierwotniejszych zasad.

Prezydent ministrów odpowiada daléj na interpelacje względem wydalenia *Zimmermanna*, że w sprawie téj, ustawa pod żadnym względem nie została naruszoną; wydalenie legalnie jest uzasadnionėm. Ustawodawstwa wszystkich państw europejskich pozwalają na wydalenie cudzoziemców ze względów publicznych. Czego wymaga dobro ogółu, to wszędzie rządowi wolno jest robić według własnego zdania. Minister sprawiedliwości odpowiada na tę samę interpelację ze stanowiska prawniczego. Minister oświecenia odpowiada na interpelację względem oporu biskupa w Linz przeciwko ustawom szkolnym. „Władze szkolne, mówi minister, mają obowiązek przeprowadzenia bezwzględnie ustaw szkolnych; co się tyczy sposobu pisania biskupa w Linz władzom szkolnym we właściwych instancjach, służy prawo rozstrzygania, ministerstwo pod tym względem wydało do władz szkolnych odnośne polecenia.

Minister finansów odpowiada na interpelację względem reformy podatków bezpośrednich i oświadcza, że regulacja podatku gruntowego właśnie się przeprowadza; także do reformy innych podatków właśnie się wzięto. Izba przystępuje do wyboru wydziału dla zmiany ordynacji wyborczéj w Czechach i w Morawji, poczém izba odsyła do właściwych wydziałów wnioski: Dinstla względem podwyższenia kongruów dla duchowieństwa katolickiego, Hanischa względem uposażenia szkół powiatowych w Czechach, następnie izba przyjmuje w drugiém czytaniu wnioski wydziałów względem pensji nauczycieli przy akademiji sztuk pięknych i względem austrjacko-rossyjskiego traktatu co do regulacji Wisły i Sanu.

Następne posiedzenie w piątek.

Wiedeń 14 marca. Dzienniki berlińskie dostały urzędową informację, żeby względem Rossji zachowywały ton przyjazny, zaś o stosunkach austrjackich zupełnie milczały.

Wiedeń 14 marca. Przybycie tutaj hr. Andrassego połączone jest z ogólném przesileniem w państwie. Hr. Beust i hr. Andrassy trzymają razem przeciw hr. Hohenwartowi — tak zapewniają sfery zwykle kompetentne dodając, że około Lonyaya i Appenyego ugrupowało się stronnictwo, które chce przeprowadzić zmianę dualizmu na zupełny federalizm. Zbiera się konferencja względem regulacji całego Dunaju. — Właściciel *Fremednblattu* (organ Beusta) Heine zakupił wielką część dóbr arcyksięcia Rajnera — niewiadomo, czy dla siebie, czy w spółce.

Wiedeń 14 marca. *Neue Freie Presse* pisze: Zwołanie delegacji było w ostatnim tygodniu przedmiotem obrad w ministerjum. Beust uważał za stosowne zwołanie w maju lub w czerwcu, ponieważ przedłożenia budżetowe nie przedstawiają żadnych trudności. Porozumienie się ministerjum państwowego z obu ministerjami krajowemi jest bardzo blizkie.

Londyn 14 marca. Opozycja postanowiła użyć konferencji londyńskich jako środka na obalenie gabinetu, wykazując, że konferencje żadnego nie odniosły rezultatu prócz skompromitowania Anglji — Rossja zaś postawiła na swojém.

Berlin 13 marca. Na mocy najwyższego rozporządzenia z d. 5 marca rozwiązano jeneralne gubernatorstwa w Wersalu, Rheims i Nancy, tudzież prefektury, a czynności ich przeniesiono na dowódzców armji. Na bieżący zarząd gmin, na szkoły i sprawy kościelne nie ma się ze strony niemieckiéj nadal żadnego wywierać wpływu; natomiast utrzymuje się nadal prawo odebrania zarządu z rąk władz francuzkich z wyjątkiem poboru podatków, w razie jeżeliby nie zaspokajano należycie potrzeb armji niemieckiéj. Obok władz francuzkich powierzono naczelnym dowództwom niemieckim wyższą policję, policję prasową, nadzór nad policją niższą i wspólny nadzór nad pocztami, kolejami i telegrafami.

Gazeta krzyżowa powątpiewa także o mniemaném przyłączeniu Weissenburga do Bawarji.

Z Rouen donoszą pod d. 12 b. m., że książę następca tronu przybył tam wczoraj, a dzisiaj odbędzie przegląd wojsk niemieckich.

Wejmar 13 marca. „Dziennik wejmarski“ dowiaduje się z pewnego źródła, że cesarz, cesarzewicz, książe Karol i Albert a prawdopodobnie także i hr. Moltke przybędą we czwartek 16 bm. w odwiedziny na dwór wielko-książęcy, a nazajutrz w dalszą udadzą się podróż.

Zürich 13 marca. „Nowa gazeta zürichska“ donosi: Wojska związkowe wkroczyły wczoraj. Między uwięzionymi znajdują się po największéj części dawniejsi aresztanci z domu poprawy, ludzie bez zajęcia i zbałamuceni robotnicy. Rozpoczęto śledztwo. Dalszych zaburzeń nie należy się już obawiać. Zwołano zgromadzenie rady kantonalnéj.

Londyn 13 marca. *Daily News* donoszą, że ks. Broglie wczoraj jeszcze nie otrzymał żadnego polecenia do wzięcia udziału w dzisiejszém posiedzeniu konferencji.

Standard zaprzecza pogłoskom o spodziewaném przybyciu Napoleona. Nie zawiadomiono go jeszcze urzędownie, że jest wolnym; zresztą nie jest pewném, czy się w ogóle uda do Anglji.

Londyn 14 marca. Granville, Enfield, udzielają obu izbom następnéj wiadomości:

Konferencja czarnomorska z udziałem francuzkiego posła podpisała traktat, podług którego klauzule zabezpieczające neutralność Morza Czarnego zostały zniesione. Dotychczasowe ograniczenia Sułtana co do zamknięcia Dardaneli i Bosforu zmieniają się o tyle, że Porta w czasie pokoju może otwierać dla statków wojennych przyjaznych mocarstw, jeżeli to uważa za stosunek dla przeprowadzenia paryzkich stypulacji. Traktat oznacza trwanie dzisiejszéj komisji Dunajskiéj na lat 12cie i neutralizuje odnośne roboty już zrobione i zrobić się mające, pozostawiając Porcie jako państwu zwierzchniemu wysyłania statków wojennych na Dunaj, konferencja podpisała protokół końcowy, że podług prawa międzynarodowego żadne państwo nie może jednostronnie zrywać traktatów ani też zmieniać takowych, jutro konferencja odbędzie ostatnie posiedzeniu *ad formalia*.

Berlin 13 marca. (Kursa). Akcje kredytowe 142—. Lombardy 97¼. Koléj państwowa 214½. — Renta włoska 53.½.— Amerykany 97¼. — Rumuny 44½.

Kursa. — Wiedeń 14 marca g. 2 m.— 5% zjednocz. dług państwa —.—. — 5% zjednocz. dług państwa w srebrze —.—. — Losy z 1860 r. —.—. — Akcje banku —.—. — Akcje kredytowe —.—. — Londyn —.—. — Srebro —.—. — Dukat —.—. — Lombardy 177.20. — Losy z roku 1864 122.—. — Akcje franko-austrjackie 106.50. — Napoleony —.—. Akcje kolei galic. Karola Ludwika 251.75. —

Usposobienie giełdy: mdlejsze.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 14 marca.

	żądają zł.	w. a.	płacą zł.	w. a.
Listy zastawne.				
Listy zast. gal. 4% bez kup.	72	50	72	—
" " " 5%	80	50	80	—
" " " bank. hip. 6%	89	—	88	—
" " " bank. wł. 6%	88	—	87	50
Akcje kolei.				
Akcje gal. kol. Karola Lud.	257	10	255	10
" " " lwows.-czer.	185	—	183	—
Akcje banków.				
Akcje banku krakowskiego z wpłatą 80 złr.	—	—	—	—
Akcje banku gal. hipotecz.	—	—	—	—
Obligacje.				
Obligacje indemniz. galicyj.	76	50	75	75
" poż. głod. galic.	—	—	—	—
Rossyjskie premje z r. 1864	—	—	—	—
" " z r. 1866	—	—	—	—
Waluty.				
Srebro pol. st. za 100 złr.	—	—	—	—
" nowe obr. 100 złr.	—	—	—	—
Bankn. pol. 100 złr.	—	—	—	—
Ruble ros. za 100 rsr.	164	50	163	—
Talary pr. za 100 tal.	183	50	182	—
Srebro nowe austr.	123	50	122	—
Dukat ważny	5	95	5	80
Napoleon d'or	10	4	9	85
Półimperjały rossyjskie	—	—	—	—

WIEDEŃ, 11 marca.

	żądają zł.	w. a.	płacą zł.	w. a.
Dług państwa: Renta 5%	—	—	—	—
" w srebrze 5%	68	25	68	10
" wal. austr. spłac. 5%	58	40	58	30
Losy pożycz. z r. 1839	277	50	277	—
" " " 1854 4%	89	50	89	—
" na 500 1860 5%	95	90	95	70
" na 100 1860 5%	109	25	108	75
" na 100 1864	122	25	122	—
Como	25	—	23	—
Oblig. ind. gal. 5%	74	50	74	10
" " bukow. 5%	72	75	72	25
Galic. pożycz. głodowa 7%	—	—	—	—
Akcje bankowe:				
Anglo-austr. za 100 złr.	231	75	231	25
Anglo-węgierskie	85	50	84	50
Austr. kredytowe	252	—	251	—
Kredyt. handl. przemysł.	260	75	260	50
Dyskontowy austr.	—	—	—	—
Franco austr.	103	—	102	70
Krakowski hand. przem.	—	—	—	—
Galicyjski krajowy	—	—	—	—
Narodowy	727	—	726	—
Akcje kolei:				
Alföld Fiume	171	25	170	75
Czeska zach. na 200 złr.	252	—	251	—
" północ. " 150 "	135	75	135	25
Elżbiety na 200 "	223	50	223	—
Ferdynanda na 1000 "	2137	—	2135	—
Franc. Józefa " 200 "	195	50	194	50
Kar. Ludwika " 200 "	254	25	254	—
Koszyc. Bogum. 170 "	93	75	93	25
Lwow.-Czern. na 200 "	183	50	183	—
Północn. zach. austr.	205	—	204	—
Rudolfa na 200 złr.	162	50	162	—
Siedmiogrodzka " 200 "	169	—	168	—
Rządowa na 200 (500 fr.)	396	50	395	50
Theissbahn	246	25	245	75
Tramway	201	—	200	75
Południowa na 500 fr.	174	60	174	40
Węgier. półn. wsch. 200 złr.	160	—	159	75
" wschodnia 200 "	84	50	84	—
Akcje przem. i Listy zast:				
Borysławskie naft. 200 złr.	—	—	—	—
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	106	90	106	70
Listy zast. galicyjskie 4%	72	50	72	—
" " " 5%	80	50	80	—
" " Banku Hyp. 6%	89	—	88	—
" " Bank. Włoś. 6%	88	—	87	50
" Bank. narod. M. K. 5%	97	80	97	65
" " " W. A. 5%	93	20	93	—
" zast. węgierskie 5½%	—	—	—	—
Obligi pierwszeństwa:				
Kolei czesk. półn. 300 fl. %	96	20	95	80
" " zachod. 300 " 5%	93	60	93	30
" Cesarz. Elżbiety 5%	—	—	—	—
Elżb. wsr. 100 zł. w. a. 5%	94	—	93	85
Elż. em. 1862 " " 5%	92	50	92	—
Elż. " 1869 " " 5%	101	25	100	75
Kol. Ferd. za 100 z. MK. 5%	91	50	91	—
" " " WA. 5%	88	—	87	75
" " " (sr. pł.) 5%	104	40	104	20
" Karola Ludwika na 300 złr. 5%	103	50	103	—
" " " 2 emisja	90	50	99	25
" Lwow.-Czern.-Jassy:				
I. emisja na 300 złr. 5%	80	50	80	20
II. " " 5%	92	25	91	75
III. " " 5%	85	—	84	75
" Rudolfa na 300 złr. 5%	89	60	89	30
" Siedmiogr. 200 " 5%	90	20	89	80
Rządowa na 500 fr.	135	50	135	—
" II. emis. " "	132	50	132	—
Południowa	112	—	111	50
na 200 fl. sr. za 100 wa. 5%	89	25	89	—
Bony 1870 za 74 " 5%	—	—	241	—
" 1875 " 76 " 5%	240	—	239	—
" 1877 " 78 " 6%	—	—	—	—
Losy prywatne:				
Kredytowe na 100 fl. wa.	164	75	164	25
Clary " 40 " mk.	34	—	32	—
Żeglugi na Dunaju 100 "	—	—	91	—
Keglewicza na 10 "	17	—	16	—
Budy na 40 fl. wa.	34	—	33	—
Palfy na 40 " mk.	30	—	29	—
Rudolfa " 10 " wa.	16	50	15	50
Salm " 40 " mk.	40	—	39	—
St. Genois " 40 " mk.	28	50	27	50
Stanisławow. " 20 " wa.	—	—	—	—
Tryestu " 100 " mk.	124	—	122	—
Waldstein " 20 " "	23	—	22	—
Windischgrätz. 20 " "	22	50	21	50
Weksle:				
Augsbrg. za 100 fl. niem 4½	103	90	103	70
Berlin za 100 t. 5 skonto	—	—	—	—
Frankf. za 100 fl. 4 "	104	15	104	5
Hambrg 100 mark 4 "	92	—	91	90
Londyn 10 ft. st. 3½ "	124	90	124	80
Paryż za 100 fr. 2½ "	—	—	—	—
Monety:				
Dukaty ważne	5	88	5	87
Napoleony	9	94	9	93
Srebro	123	—	122	75

LWÓW, 11 marca.

	żądają zł.	w. a.	płacą zł.	w. a.
Indemn. galicyjska 5%	74	70	74	15
" bukow. 6%	—	—	—	—
Listy zastawne 5%	80	75	80	25
" " 4%	72	75	72	25
L. zast. banku hip. 6%	88	60	88	20
" " włościań 6%	87	50	86	50
Pożyczka głodowa 7%	100	50	—	—
Dukat ważny	5	87	5	82
Napoleon d'or	9	91	9	84
Półimperjał ros.	10	15	10	—
Rubel srebr.	1	96	1	90
" papierowy	1	64	1	63
Talar pruski	1	84	1	83
Srebro	123	—	122	—

WARSZAWA, 9 marca.

	Rs.	k.	Rs.	k.
Listy zast. serji 1. 4%	90	66	90	33
" " " 2. 4%	88	49	88	16
" zastawne z r. 1869	88	42	88	8
" likwidacyjne 4%	73	59	73	25
Poż. lot. z 1864 5%	144	—	—	—
" " z r. 1866 5%	145	50	—	—
Akcje kol. warsz.-wied.	70	50	—	—
" " warsz.-bydg.	68	50	—	—
" " warsz.-teresp	—	—	—	—
" " łodzkie	100	33	99	33
Weksle na Wied. za 150 z.	90	90	—	—

Za duszę ś. p.

Władysława Siemieńskiego,

zmarłego w Konstantynopolu,

odprawi się w kościele OO. Kapucynów we środę 15 marca o godzinie 10téj rano

ŻAŁOBNE NABOŻEŃSTWO,

na które rodzina krewnych i przyjaciół zaprasza.

1578 (1-1)

Obwieszczenie.

Celem zmniejszenia liczby koni przy c. k. artylerji polnéj sprzeda się **tutaj**, a w razie potrzeby w **Tarnowie**, więcéj ofiarującemu około **300** ciężkich pociągowych koni artyleryjnych.

Konie te, które się sprzedaje nie dlatego, żeby miały wady lub ulegały chorobom, tylko, że są nadliczbowe, można nabyć pojedynczo, lub w większéj ilości; w którym to drugim wypadku potrzeba wnieść ofertę najdaléj do 20 marca b. r. do c. k. komendy wojskowéj.

Kiedy się odbędzie licytacja, uwiadomi się późniéj.

C. k. komenda wojskowa dywizji w Krakowie 14 marca 1871 r. 1581(1-3)

HENRYK KOWALSKI

doktor medycyny i chirurgji, lekarz sądowy i kolejowy w Bochni, zamieszkały przy ulicy Rzeźnickiéj w domu W. Pisza pod L. 500, ordynuje dla ubogich bezpłatnie codziennie od godz. 3—4 popoł.

1576(1-3)

Mały piesek pincz

biały z czarną siercią, z uciętym ogonkiem zginął d. 14go marca b. r. w przechodzie z Rynku na Piasek. Oddawca otrzyma stósowną nagrodę od właścicielki w domu przy ul. Karmelickiéj Nr. 52. 1583(1-?)

WIEŚ

położona nad spławną rzeką Dunajcem, obejmująca przeszło 630 morgów przestrzeni, z któréj zajmują: ziemia orna 170 morgów, łąki i ogrody 6 morg. las wysokopienny 420 m., jest z wolnéj ręki do sprzedania.

Folwark

o półtory mili od miasta handlowego oddalony, obejmujący 145 morgów ornéj ziemi pszennéj, jest na lat 6 do wydzierżawienia.

Bliższa wiadomość pod adresem: **F. K. S.** poste restante Gródek nad Dunajcem, w powiecie Sądeckim. 1174 (1-2

MIESZKANIA.

Każde ogłoszenie w téj rubryce aż do 5ciu wierszy wraz ze stęplem, kosztuje 20 cent.

1. **MIESZKANIE z ogrodem (7 morgów) przy ulicy Rzeźniczéj Nr. 66 na Wielopolu, jest od 1-go kwietnia r. b. do wynajęcia.**

2. Poszukuje się od ś. Jana **mieszkania** o 4-ch lub 5 pokojach i kuchni na 1-szém lub drugiém piętrze.

3. Poszukuje się **dzierżawy** domku z ogrodem w pobliżu Krakowa.

4. Poszukuje się od 1go kwietnia b. roku **mieszkania** w obrebie plant, złożonego z jednego wielkiego pokoju i dwu mniejszych.

5. Poszukuje sią od 1-go kwietnia b. roku **mieszkania** na przedmieściu składającego się z 3ch mniejszych lub większych pokoi i kuchni.

Odnośne oświadczenie przyjmuje biuro administracja „Kraju". 1512(10-?)

Wincent. Kołodziejski

zajmujący się od lat 35, jak wiadomo wykonywaniem robót i przedsiębiórstw w rzeczach budowy, ma zaszczyt zawiadomić P. T. Szanowną Publiczność, iż obecnie mieszka znów w Krakowie, w domu własnym pod l. 126 gm. VII. ulica Górne Młyny, obok gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia, i że nadal podejmuje się w ogóle takich robót i przedsiębiorstw w wiekszych i mniejszych rozmiarach. Tyloletnie doświadczenie jest dostateczną rękojmią w wykonaniu powierzonych mu czynności dla stron interesowanych. 1577 (1-5)

W dobrach: WOJNAROWA

są trzy folwarki, rozległości: jeden 200 morgów a dwa po 250 morgów należycie obsianych **do wydzierżawienia** na **lat 10.**

Antoni Jaworski,

1536(3-3) poste restante Grybów.

Do sprzedania

dom z ogrodem

owocowym i warzywnym przy ul. Karmelickiéj Nr. 65.

1580(1-3)



Nr 2.



Mariengasse in Wien

znajduje się

pierwszy i największy austrjacki

SKŁAD OBUWIA

Emanuela Sterna,

tak na sprzedaż w wielkich partjach, jako też i pojedyńczo, gdzie są w zapasie najelegantsze sztyflety męskie, damskie i dla dzieci, również w największym wyborze i po zdumiewającą niskich stałych cenach, a to:

Obuwie dla mężczyzn.

ze skóry patent. . . . . od fl. 4.50 do fl. 5 —
„ „ kozłowéj . . . . . „ „ 5.— „ „ 6.50
„ „ cielęcéj . . . . . „ „ 5.— „ „ 7.
„ „ „ z 4ną podeszwą „ „ 8.50 „ „ 10.
ze sukna dla cierpiąc. na nogi „ „ 6.50 „ „ 8.
z moskiewsk. lakieru . . . . . „ „ 6.— „ „ 7.50
z mosk. lak. z 4ną podesz. kork. „ „ 9.— „ „ 10.
buty juchtowe lub cielęce . . . . „ „ 9.— „ „ 12.

dla pań. 1247(32-100)

Prunel., skórzan. lub aksamit.
wykładane „ „ 2.80 „ „ 4.80
„ „ „ lepsze. „ „ 7.— „ „ 7.—
„ „ „ do ściągan. „ „ 3.— „ „ 4.50
„ „ „ „ „ 4.50 „ „ 6.—
„ „ „ na podeszw „ „ 5.50 „ „ 7.50
Ze sukna wykładane . . . . . . „ „ 5.50 „ „ 8.50
Atłasowe . . . . „ „ 6.— „ „ 7.50

dla dzieci i dziewcząt

Prunelowe, skórz., aksamitne. „ „ 1.80 „ „ 3.5
„ „ „ „ „ 2.80 „ „ 4.—

dla chłopców

Buciki ze skóry cielęcéj . . . . „ „ 3.— „ „ 4.—
Polskie buty . . . . „ „ 6.— „ „ 7.50

Dla braku miejsca, nie mogą tu w tém miejscu wszystkie gatunki być wymienione. Dokładne cenniki przesyłamy na żadanie bezpłatnie.

Zamówienia z prowincji załatwiają się za pobraniem należytości pocztą natychmiast. — Do zamówienia należy dołączyć miarę. Reparacje uskuteczniają się jak najrychléj.

Odprzedający otrzymają rabat.

Kupno i sprzedaż dóbr ziemskich,
Dzierżawy tychże i administracje za kaucją,
Kupno i sprzedaż: Lasów morgami, drzewa na sztuki różnego gatunku, zboża, koniczu i wszelkich produktów,
Kolonizacje pojedynczych parcel,
Sprowadzenie czeladzi folwarcznéj do trzechletniéj służby, tudzież 1534(3-?)
Kosiarzy i innych robotników na sianożęcie i żniwa.
Umieszczenie urzędników prywatnych, nauczycieli i nauczycielek —
i wszelkie komisa handlowe lub prywatne w Galicji, Krakowskiém, Królestwie Polskiém, Rossji i innych państwach załatwia szybko

Dom Komisowo-Handlowy

od siedmnastu lat istniejący:

L. Sroczyńskiego w Krakowie.

W celu stanowczego załatwienia sprawy o najem **nowego lokalu dla Resursy Mieszczańskiéj** i wniosku wydziału dotyczącego zmiany Statutu co do **wyboru gospodarza,** odbędzie się w d. 15. b. m. t. j. **we Środę o g. 8 wieczorem** lokalu resursy 1571(2-2)

Ogólne Zgromadzenie,

na które Zarząd Szanownych Członków uprzejmie zaprasza.

ZAWIADOMIENIE.

Dla dogodności szanownych odbiorców galicyjskich powierzyliśmy

p. HENRYKOWI MEISEL

kotlarzowi na **Podgórzu** pod Krakowem, **Skład** wszelkich dla fabryk cukru i gorzelń potrzebnych **towarów mosiężnych, żelaznych śrób, armatury do kotłów** itd. i tych przedmiotów można w tym składzie po cenach fabrycznych nabywać,

Pan Henryk Meisel przyjmuje dla nas zamówienia na **kompletne urządzenia gorzelniane i browarniane, kotły parowe;** niemniéj **świdry i pompy do wydobywania nafty, kotły i węże, maszyny do czyszczenia i rezerwoary do destylacji nafty,** jakotéż wszelkie do tych zawodów należące roboty,

Messendorfska Fabryka towarów metalowych i maszyn.

Schenk et Tatzel

1455(6-12) w Messendorfie przy Freudenthal.

We Lwowie	W Krakowie	W Opawie
ulica Halicka, 306	19. Rynek Główny. 19.	Główny Rynek.

Maszyny do szycia ze sławnéj fabryki **SINGERA** w Nowym Jorku **tylko w moich składach,** lub u moich ajentów w Galicji i na Szlązku.

KLEMENS ROSENTAL

328(-?) poleca

swoje składy

gotowych ubiorów mezkich i dla dzieci, sukna i kortów, bielizny, krawatek, plaidów, kapeluszy, butów, lasek, parasoli i przedmiotów do podróży służących w największym wyborze i po cenach najumiarkowańszych. Przyjmują się wszelkie zamówienia na ubiory mezkie według miary, tudzież na szycie maszynowe służące dla pracowni krawieckich, szewckich, kapeluszników, czapników, jak niemniéj na szycie wszelkiéj bielizny.

Prawdziwa Woda Kolońska. — Słynny Balsam Vetoryniego. — Ekstrakt indyjski na uśmierzenie bólu zębów, flakon 30 cent.

Dla dogodności stron, wypłaty także ratami umówione być mogą.

Stósownie do pory.

Sroży się co raz więcéj pora zimowa i ustawiczne wzmagają się choroby z powodu ostrzejszéj atmosfery. Choroby krtani i katary płucowe zjawiają się prawie epidemicznie; rzeczą więc jest lekarza, swoim pacyentóm w jak najkrótszym czasie skutecznych, a zarazem ile możności przyjemnych środków uzdrawiających dostarczyć. — Te warunki zawarte są w **wyrobach słodowych** Hoffa *[główny skład w Wiedniu, Kärtnerring Nr. 11]* szczęśliwie skoncetrowane, o skuteczności których dzienniki lekarskie bardzo często i nader pochlebnie wzmiankowały i takowych tak w r. 1864 i 1866 jak i teraz przy słabościach katarowych, z niezawodnym skutkiem używają. [„Wiedeńska lekarska *„Presse"* z d. 30 października 1870 roku]. 1358(3-3)

Jedynie prawdziwe i doskonałe dostać można u p. **Jakóba Goldwassera** przy ulicy Florjańskiéj w hotelu pod „Różą", w aptece p. **Trauczyńskiego** przy ulicy Florjańskiéj, u p. **Józefa Jahna** w Rynku Głównym, u p. **Wilhelma Fenz** w Rynku Głównym, naprzeciw kościoła ś. Wojciecha i u p. **Józefa Goldwassera** w domu Deichesa na Stradomiu **w Krakowie;** — u p. **W. T. A. Wielogórskiego w Tarnowie;** u p. **M. Kozłowskiego w Przemyślu** — u pana **Kazim. Korpantego w Mielcu;** — u p. **L. Kartagenera w Radomyślu** — u p. **J. Okołowicza i Synów w Sanoku.**

Ostrzeżenie przed podrabianiem i fałszowaniem. Na wszystkich etykietach moich wyrobów słodowych znajduje się mój własnoręczny podpis.

Johann Hoff.

Guwernantka zdolna w języku polskim, niemieckim i francuskim, a biegła w muzyce na fortepianie, może dostać miejsce.

Poszukuje się **dzierżawy** gospodarstwa składającego się z 200—300 morgów wraz z budynkami w bliskości Krakowa.

Dom murowany o 6 pokojach z oficynami i dużym ogrodem niedaleko kolei — jest do sprzedania.

Młody człowiek wykształcony teoretycznie i praktycznie w zawodzie gospodarskim, a od 6 lat pozostający przy większém gospodarstwie, życzy sobie zmienić miejsce.

Folwark niedaleko Krzeszowic z domem mieszkalnym, w najlepszym stanie i gustownie zbudowany, jest do sprzedania.

10 do 12 tysięcy złr. w. a. jest do ulokowania na pewne hipoteki w mieście albo na wsi.

Młynarz może mieć pomieszczenie w młynie wodnym.

Młoda kobieta i panna obie miłéj powierzchowności, życzą sobie umieszczenia jako gospodynie.

Bliższe wiadomości do powyższych ogłoszeń w biurze komissowym 1524 (8-26)

JAKÓBA GOLDWASSERA

przy ul. Florjańskiéj w hotelu pod Różą.

Nasiona Jarzyn i Kwiatów

w ogrodzie JOKs. Sanguszki

Łut wagi wied. ce

Kalafiory wielkie białe, wczesne i późne 4
Kalarepa najwcześnijsza z małemi liśćmi 2
„ zimowa wielka biała i granatowa . . . 15
Kapusta polna brunszwicka I. 25—II.— 15
„ „ centnarowa wielka 25
„ „ ciemnoczerwona na sałatę . . . 16
„ włoska najwcześniejsza i zimowa. 16
„ Brukselska francuzka 16
Buraki pastewne garniec I. 95 II. 75
Karpiele olbrzymie żółte i białe kwarta 85 c. . . 8
Marhew czerwona dobry gatunek garniec 1. zł. 50 8
Pietruszka wczesna cukrowa i zimowa kwarta 75 c. 8
Groch najwcześniejszy majowy 35 c. funt
„ Karlik francuzki 50 c. funt.
Ogórki weżowe 25 c., łut. plenne długie 20
Sałata główiasta w dobrym gatunku 16
Selery gładkie wielkie i Pory wielkie 16
Rzadkiew miesięczna i okrągła zimowa 8
Trawa delikatna drobna ogrodowa garn. 1 złr.
Rezeda wielko-kwiatowa 20
Ostóżka pełna hiacyntowa i Lewkonia 40
Majeranek, papryka, cąber, pomidory 3
12 kolorów po 100 ziarnek lewkonii wielkokwiatowéj 85 c. 12 kol. po 50 ziarnek 50
12 kolorów po 100 ziarnek Lewkonii pełnéj angielskiéj 78 c. a po 50 12 kol. 4
12 kol. po 100 z., astrów pełnych, francuskich ziarn piramidalnych 80 po 50. . . 42
12 gatunków kwiatów letnich 65
50 — 2 zł. 20 c.
100 ziarn Werben 10 c. Balsamin kam. 15
100 z. prymuli chińskiéj 15 c. Lewkonii z. karłow
10 c., Laków pełnych karłow. 8 c. Lewkonia zi
8 Bratków angielskich 5 c., Gwoździków pełnyc
5 c., Cinerary angiel. 8 c. Celozi 6 c. po 100
po 10 ziarnek kawonów i melonów 8 c.

Gumniska p. Tarnów **J. Korsynek**

1561 (1-3)



Lilioneza przez ministerstwo koncessjonowana, chemicznie zbadana i zalecona przez Dr. Wernera w Wrocławiu, niszczy w 14 dniach wszelkie zanieczyszczenie skóry, piegi, plamy wątrobiane, żółte plamy, zmarszczki, liszaje i skrofuły.

Feytona, amerykański środek przeciw bólow zębów, tysiąckrotnie dowiedziony zbawiennie działa natychmiast na dziurawe zęby.

Jedyny skład w Krakowie w aptece pana **E. STOCKMARA.** 1346(7-10)

Ces. król. uprzywil. kolej  galicyjska Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

15. Zwyczajne Zgromadzenie Walne Akcjonarjuszów.

Podpisana Rada Zawiadowcza ma zaszczyt zaproszenia pp. Akcjonarjuszów ces. k. uprzyw. kolei galic. Karola Ludwika, mających prawo głosowania, na

Piętnaste Zwyczajne Zgromadzenie Walne,

które się odbędzie

w Poniedziałek dnia 8 maja 1871 r. o godzinie 10-téj przed południem w Wiedniu w małéj sali nowego gmachu Towarzystwa muzycznego,

na którém podług statutów następujące przedmioty pod rozprawę i uchwałę przyjdą.

1. Sprawozdanie wydziału rewizyjnego z zamknięcia rachunków z r. 1870.
2. Sprawozdanie roczne Rady zawiadowczéj.
3. Rozrządzenie nadwyżką z r. 1870.
4. Sprawozdanie o wykonaniu budowy linji **Złoczów-Tarnopol-Podwołoczyska,** jakotéż o przedłużenie kolei z **Brodów** do granicy rossyjskiéj, dla utorowania nowéj drogi handlowéj do Rossji za pomocą zetknięcia się pod **Radziwiłłowem** z koleją żelazną Kijów-Brześć i obmyślenie potrzebnych jeszcze na to funduszów.
5. Wybór wydziału rewizyjnego do zbadania rachunków z r. 1871.
6. Wznowienie częściowe Rady zawiadowczéj w skutek wystąpienia trzech członków w myśl §. 36 statutów.

Panowie Akcjonarjusze posiadający najmniéj 40 akcyj, życzący sobie wypełnić prawo głosowania, zechcą złożyć wzmiankowaną liczbę akcyj w myśl §§. 22 i 26 statutów, najdaléj do dnia 10 kwietnia r. b., a otrzymają natomiast oprócz potwierdzenia na złożone akcje, kartę wstępu do zgromadzenia walnego.

Złożenie akcyj uskutecznić można:

w Wiedniu: w kasie Towarzystwa — w c. k. uprzyw. austr. Zakładzie Kredytowym dla Handlu i Przemysłu — u p. S. M. Rotszylda;

we Lwowie: w kasie zbiorowéj Towarzystwa na tamtejszym dworcu kolejowym, w filji c. k. uprzyw. austr. Zakładu kredytowego dla Handlu i Przemysłu.

w Frankfurcie n. M.; u pp. M. A. Rotszylda i Synów; — za pomocą konsygnacyj w dwójnasób wygotowanych, zawierających akcje w porządku arytmetycznym, które bezpłatnie wydawane będą w wymienionych kasach i ajencjach.

W razie zastępstwa, pełnomocnictwa na odwrotnéj stronie karty legitymacyjnéj wydrukowane, winne być od mocodawcy wypełnione i własnoręcznie podpisane.

40 akcyj dają prawo do jednego głosu, żaden jednak akcjonarjusz nie może zastępować więcéj jak 25 głosów we własném i mocodawców imieniu.

Wiedeń, dnia 4 marca 1871 roku.

Rada Zawiadowcza.

1575(1-3)

Z początkiem b. r. zmieniły się stosunki tak, że można znowu z większą pewnością jak dotąd wchodzić w stosunki giełdowe i spekulacyjne; giełda bowiem wiedząc, że wkrótce mające nastąpić zawarcie pokoju, nada naszemu handlowi i obrotowi znacznie większą rozciągłość, uprzedza już tę nieohybną ewentualność, podobnie jak przedtém, przez codziennie wznoszące się kursa, należy więc korzystać z pomyśnego prądu **w należytym czasie.** — Za prowizją tylko $^1/_2$ pr. mille i za pokryciem 3 — 500 może P. T. publiczność sprzedawać albo wymieniać za pośrednictwem mego znanego korzystnie

kantoru dla interesów giełdowych

wszystkie papiery po każdorazowych oryginalnych kursach giełdowych. Instrukcje i programy rozsełam gratis listownie lub telegraficznie.

KAROL STEIN,

1481(9-24) **Wien, Tiefer Graben 17.**

HANDEL

STANISŁAWA FEINTUCHA

w Rynku Głównym — Szara kamienica

poleca swój świeżo zaopatrzony skład

PRAWDZIWEGO GRODZIECKIEGO,

jak również

DOSKONAŁEGO OPOLSKIEGO

PORTLAND-CEMENTU

tudzież

GIPSU PALONEGO I MIELONEGO

po cenach umiarkowanych.

NB. **Grodziecki i Opolski Portland-Cement** są z doświadczenia **najlepszemi wyrobami** tego rodzaju na stałym lądzie, a nawet niektórzy budowniczy przypisują mu **większe zalety** jak prawdziwemu angielskiemu, który sprowadzony z Portland (w Anglji), kosztuje blizko dwa razy tyle. 1547(3-?)

Dom z ogrodem

na Piasku przy ul. Karmelickiéj Nr. 50 do sprzedania.

1517(5-6)

MAXYMILIAN

CARO

W KRAKOWIE
ulica Grodzka, 103,
poleca:

CERATY

na
stoły, meble chodniki i na podłogi.

Herbatę Rossyjską.

RUM JAMAJKA.

Dla pp. kupców i przedsiębiorców:

Portland i Roman

CEMENT.

GIPS
dla murarzy i na figury.

Papę i filz ogniotrwały,

ASFALTY.

Przeciw uszkodzonym dachom:

Chemiczną glazurę.

WINO SZAMPANSKIE
w koszach po **25** i **50** butelek.

Oléj rzepakowy i lniany
w beczkach najmniéj po $2^1/_2$ centnr.

Rybi tran 3-koronny.

OLEJKI ETERYCZNE.

CENY czasowi odpowiednie, mierne.
Cenniki franco.
Posyłki po wzięciu należytości uskuteczna się.

Maxymilian Caro.

1233(0-100)

Realność.

W Sądeckiém, mila od N. Sącza, w dobréj glebie, w równém położeniu, z wysiewami 50ciu korcy, z budynkami w najlepszym stanie nowo wystawionemi, zaraz przy gościńcu, i z lasem, jest z wolnéj ręki do sprzedania,

Bliższe wiadomości u Notarjusza Grossa w Limanowy. 1568(2-3)

Podarunki na gwiazdkę.

Najbogatszy i od wielu lat renomowany

Skład zegarów i zegarków M. Herza

Wiedeń, Stephansplatz N. 6 Aussenseite des Zwettlhofes posiada wielki wybór w najrozmaitszych gatunkach dobrze uregulowanych zegarków, za które **jednoroczną daje gwarancję.**

Na każdy uregulowany zegarek udziela się bilet gwarancyjny, nieregulowany o 2 złr. taniej.

Genewskie zegarki kieszonkowe

Srebr. cylinder z 4 rubinami ... 10—12 fl
„ „ z obwódką złotą i spręż. .. 13—14 „
„ „ damski ... 13—18 „
„ „ z podwójną koperta ... 15—17 „
„ „ z krzyształowém szkłem 14—17 „
„ ankier z 15 rubinami ... 16—19 „
„ „ lepszy, z srebr. kopertami 20—23 „
„ „ z podwójną koperta ... 18—23 „
„ „ „ „ lepszy .. 24—28 „
„ ang. anker z krzyształowém szkłem . 18—25 „
„ anker z podwójną kop. dla wojsk. 24—26 „
„ Remontoiry, nakręcane z boku ... 28—30 „
„ Remontoiry, z podwójną kopertą .. 35—40 „
„ Remontoiry z krzyształ. szkłem ... 30—36 „
„ anker armée-remontoirs ... 38—45 „
Złoty cylinder Nr. 3 złota, 8 rub. ... 30—38 „
„ anker z 15 rubinami ... 35—44 „
„ „ lepszy z złota obwódką ... 45—60 „
„ „ z podwójną koperta ... 55—58 „
„ „ ze złotą obwódką 65, 70, 80, 90, 100—120 „
Zegarki damskie z 4 i 8 rubinami ... 25—30 „
„ „ emaljowane ... 30—36 „
„ „ ze złotą koperta ... 35—40 „
„ „ emaljowany, z djamentami ... 38—48 „
„ „ z krzyształ. szkłem ... 36— „
„ „ z podw. kop. 8 rub ... 40—48 „
Złoty zegarek damski emal. z djament. .56—65 „
„ „ „ ankier z 15 rubin. .35—45 „
„ „ „ lepsze ze złotą koper. 45—60 „
„ „ „ z podw. kopertą ... 55—58 „
„ „ „ z kopertą złotą 65, 70, 80, 90, 100—120 „
„ „ „ ank. z szklan. kapslą 40—48 „
„ „ „ z krzyształ. szkłem .. 50—60 „
„ „ „ z podwójną koperta ... 50—56 „
„ Remontoirs ... 60, 70, 80, 90—100 „
„ „ z podw. kop. 90, 100, 110, 120—15 „
Zegarki na polowanie i dla robotników w okuciu pakwonowém i ze złota talmi ... 13—17 „
Srebrne łańcuszki po 2 fl. 50, 3, 4, 5, 6, 7 fl. 10—12 „
Złote łańcuszki 18, 20, 25, 30, 35, 40, 50, 60, 70, 80, 90—100 „
Budziki z zegarkami ... 7— „
„ same zapalające swiecę ... 9— „
„ narządem do wystrzału i zapalania świecy ... 14— „
Paryzkie budziki w eleganckich osłon. bronzowych ... 12, 13—14 „
Przenośne zegary strażnicze na 6 stacyj, ankry z rubinami, najlepszy w w świecie wyrób ... 40— „
Takie same nieprzenośne na jedną stację 28— „

Pendułowe zegary własnéj fabryki z dwuroczną gwarancją.

Raz na dzień naciągany ... 10, 11, 12 fl.
Co 8 dni ... 16, 17, 18, 19, 20 do 22 „
„ bijący pół i całe godziny .. 30 33 „ 35 „
„ „ kwadranse i godziny . 48, 50 „ 55 „
Regulator miesięczny ... 28, 30 „ 32 „
Za opakowanie pendułowego zegara ... 1 fl. 50 „

Reperacje usknteocznione będą z wszelką akuratnością, zamówienia z zaliczką pocztową natychmiast będą wykonane; zwrócone zegary zamieniamy natychmiast.

Zegarki również przyjmujemy w zamian.

Do łaskawego uwzględnienia!

Wszystkie moje zegarki są najlepszego gatunkui proszę więc nie zamieniać takowe z ordynarnem, zegarkami polecanemi przez handlarzy i kupców którzy nie są zegarmistrzami. 1184 (34-50)

REALNOŚĆ

pod Przemyślem położona składająca się z 20 morgów przestrzeni, z budynkami mieszkalnemi i gospodarczemi wraz z inwentarzem, jest zaraz z wolnéj ręki do sprzedania. — Bliższą wiadomość powziąć można u p. dra praw i adwokata Fryderyka Smutnego w Przemyślu. 1545(3-3)

WILHELM FENZ

w Krakowie,
poleca
swój skład wszelkich

NASION ERFURTSKICH

jarzynnych, pastewnych i ekonomicznych,
oraz wszelki wybór
najpiękniejszych kwiatowych.
noże ogrodnicze w wielkim wyborze,
jak również
dobrze ussortowany handel
TOWARÓW GALANTERYJNYCH i NORYMBERGSKICH.

Każdy kupujący nasiona, otrzymuje **10% rabatu.** 1495(15-25)

Wilhelmsdorferska

CZEKOLADA

z extraktu słodowego

według zdania profesorów na wiedeńskiéj klinice **OPPOLZERA i HELLERA** najwyborniejszy preparat zasługujący na pierwsze miejsce między wszystkiemi w handlu się znajdującemi, a którego nie należy mieszać z preparatem Hoffa.

Na 9-ciu wystawach otrzymała **nagrodę.**

Nader pożywna i niezamulająca żołądka dla niemogących pić kawy, herbaty i zwykłéj rozgrzewającéj czekolady, szczególniéj dla

cierpiących na piersi.

W dwóch gatunkach po 30 i 40 kr.
czwarta część paczki po 4 tabliczki; — także w pół paczkach i całych po 8 i 16 tabliczek.

Uznanie.

„Hermanstadt 10 października 1870. — „Zadziwiająco szybkie i trwałe działania pańskiego extraktu słodowego, niemniéj cukierków i czekolady w znanych przypadkach słabości, dało się i w tym względzie zastósować; mianowicie zauważyłem przy afekcjach katarowych, że jest środkiem wzmacniającym dla osłabionych dzieci". 1472(4-10)

J. Wachter, nadradca górniczy.

Można dostać w KRAKOWIE u **JAKÓBA GOLDWASSERA** ulica Florjańska w hotelu pod „Róża" w innych zaś miastach Galicji u pp. aptekarzy i kupców.

Fabryka wyrobów słodowych Wilhelmsdorferskich

Józef Küfferle & Comp.
Wiedeń.

Najnowsza i celowi najodpowiedniejsza w dziedzinie chemii, jest c. k. wyłącznie uprzywilejowana

Kompozycja Politury

do odpolitarowania i odnawiania starych i zużytych mebli. — W skutek nader praktycznego, korzystnego i znakomitego wynalazku z c. k. wyłącznym przywilejem dla cesarstwa austrjackiego, każdy jest w stanie własne meble bez najmniejszéj pomocy stolarza odnowić i na dłuższy przeciąg czasu takowe utrwalić. — Robota jest tak pojedyńczą, iż każdy służący albo dziecko takową wykonać jest w stanie. — Rezultat świetny, nie do uwierzenia; tak np. stół stary, zużyty, można wyrobem tym przez pojedyńcze nacieranie kłębkiem płótna odnowić, tak iż otrzymuje połysk i skutku tego w drodze zwykłéj nacierania spirytusem, nigdy nie można osiągnąć.

Jednym flakonem można w kilku godzinach odnowić meble jednego pokoju.

Cena 1 flakonu **85** ct. (1419(9-12)

Jedyny skład na Galicję w **Krakowie** u p. **Jakóba Goldwassera** przy ulicy Florjańskiéj w hotelu pod „Róża".

Handel pod firmą

A. GUMPLOWICZ

w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj l. 63 na pierwszém piętrze, poleca:

Dywany szkockie,

$3^1/_4$ łokci długie, $2^1/_4$ szerokie, bardzo praktyczne przed kanapy, na sanki, łóżka etc., etc.,
po 3 złr. 50 cent.

KOBIERCE,

angielskie, francuzkie i krajowe od najtańszych do najbardziéj wykwintnych we wszystkich możebnych rozmiarach.

CHODNIKI
wełniane z włókna manilla i kokosow.
łokieć po cent. 28. 35 do 50.

SŁOMIANKI AMERYKANSKIE

Koce na konie,

w najlepszych gatunkach, krajowego wyrobu i angielskie,
para 6, 8, 10 do 20 złr.
1243(11-?)

Kołdry wełniane

sztuka fl. 4, 5, 6 do 10.

Przesyłki za pobraniem pocztowém.

Soeben erschien
3te sehr vermehrte Auflage

1366(21-150)

Die geschwächte
Manneskraft,
deren Ursachen u. Heilung.
Dargestellt von Dr. **Bisenz,**
Mitglied der medicinischen Facultät in Wien.
Preis 2 fl. — mit Francopost 2 fl. 30 kr.

Zu haben in der
ORDINATIONS-ANSTALT
für

Geheime Krankheiten

(besonders Schwäche) von
Med. Dr. Bisenz
Stadt — (Judenplatz) — Currentgasse 12 im II. Stock.

Tägliche Ordination von 11 — 4 Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt u. werden die Medicamente besorgt. — Ohne Postnachnahme).

Ebendaselbst zu haben:
Selbstbehandlung geheimer Krankheiten ohne weitere ärztliche Hilfe: Nécéssaire Antiblenorrhéene — Preis: **10 fl. ö. W.** (ohne Postnachnahme).

Bracia Fiałkowscy i Twerdy

właściciele papierni
w Bielsku na Śląsku Austrjackim,
polecają
swoje wyroby papieru drukowego, afiszowego, kolorowego, pakunkowego i do oklejania,
tudzież
worki z papieru najrozmaitszych rozmiarów
1499(4-6) **po bardzo umiarkowanych cenach.**

Wzory przesyła się na żądanie jaknajprędzéj.

Wszystkie artykuły, które w różnych gazetach są anonsowane jakiegobądź rodzaju, mogą być sprowadzane **z Bazaru N. Glattau'a** o 10% taniej od firm anonsujących.

Kompletne cenniki zawierające przeszło 15.000 artykułów, rozsełają się bezpłatnie i franco na żądanie.

Po następujących

bajecznie niskich cenach

sprzedaje i rozseła na prowincje

N. Glattau'a pierwszy paryski Bazar

dla Austryi w Wiedniu
(Stadt, verlängerte Kärntnerstrasse, Nr. 51, im Palais Todesco).

Podarunki dla mężczyzn, dam i dzieci.

Tylko

10 złr. Wyborne album grające dwa piękne kawałki; w najlepszym gatunku 12 fl. Wielkie album grające 17 fl. 50 kr. 19.50, 22 fl.
45 kr. 60 i 80. Wyborne pudełka z przyborami do szycia; w najlepszym gatunku 1, 1.30, 1.50, 2 fl.
20 „ Ptak japoński, który lata jak naturalny i naśladuje trzepotanie skrzydełkami..
35. „ Zegar dla dzieci z werkiem do bicia.
45. „ Cygarniczka czarowna w któréj cygara znikają według upodobania.
48 „ Książeczka na notatki z alabastru do wiecznego użycia.
2 fl. 80 kr. Garnitur ornamentowy do pisania z massywnego bronzu, składający się z 10 sztuk różnych potrzeb do pisania. Takiż w najlepszym gatunku 4 fl. 90 kr. 5 fl. 50 kr.
30 kr. Łyżeczka do kawy, z srebra chińskiego w najlepszym gatunku z gwaran.
3 „ Bardzo praktyczna maszynka do nawlekania nici do igieł.
50 „ Papetierkra z wielką ilością kopert i papieru listowego; w najlepszych gatunkach 70 kr. 90, 1.20 kr.
50 „ Wąż cudow. z natur. ruch.; wielki 90 kr.
85 „ Wielka torba ręczna damska z mocnej skóry z stalowem okuciem.
20 kr. porowate narzędzie do ostrz. nożów.
20 kr. wycieracz z maszynką do czysz. lamp
50 kr. zegar dobrze naregulowany.
30 „ lont do zapalania, który można nosić w kieszeni.
20 „ przyrząd ścienny do wzniecania ognia.
25 „ para szelek dla dzieci.
50 „ para szelek dla dorosłych; najlepsze 65, 80 kr.
5 „ grające cygaro.
50 „ najlepsza cygarniczka piankowa.
85 „ globus na podstawie.
80 „ 1 fl.. 1.20, 1.50, bardzo zabawna gra towarzyska.
35 „ album na 25 obrazków, na 50 obrazk. 65 kr.
8 „ pudełko z 4 sztukami kolor. laku.
90 „ wyborny termometr do okna.
5 fl. 50 kr. przepyszny obraz olej. na płótnie w ozdobn. ramach złoc, $4^1/_2$ cali szer. a 28"33" wielkich.
75 kr. Vivantoskop, przyrząd pokazujący różne komiczne figury tańczące i skakające, wielki 1.40, 1.80, 2, 2.50.
10 „ czarodziejskie zwierciadło, w którém widać wielki piękny obraz, 50 kr.
90 „ piękne wieszadła salonowe zasługujące na osobliwszą zaletę.
40 „ bakfonowa pieprzniczka.
5 „ tuzin rączek do piór; wyborne 10, 15 kr.
10 „ kluczyk do każdego zegarka.
10, 15, 20 kr. angielskie nożyczki.
8 kr. calomierz 3' długi.
80 „ pięknie złocona branzoletka.
50 „ obrońca życia, najlep. broń dla każdego.
25 „ ciężki brązowy świecznik.
25 „ bukszpanowe naczynie na sałatę.
1 fl. 20 kr. bardzo piękny serwis ze szkła na 6 osób; najlepszy fl. 1.80, 2.20.
35 kr. stalowe kleszczyki do rozłupywania orzechów.
80 „ piękne zwierciadło toalet. zamykane.
85 „ magiczna latarnia pokazująca obrazy na ścianie; większa 1.10, 1.60, 2, 2.35.
90 „ nóż i widelec z srebra chińskiego.
15 „ piękna tacka; większe tace 25, 40, 60, 80 kr., 1 fl.
3 „ przyrząd do zapinania rękawiczek; najlepszy, 10, 15 kr.
8 „ stalowy łańcuszek do zegarka, lepszy 10, 15 kr.
60 „ pudełko ze wszystkiemi narzędziami; większe 85 kr., 1 fl., 1.30, 150.
2 fl. 80 kr. toaleta z całym przyborem do golenia i z zwierciadłem, najpiękniéj politurowana.
35 kr. pierścionek pokazujący figielki.
4 „ pięknie wyrzynane ramki na fotografie, najpiękniejsze 8, 12 kr.
5 „ chwytający dziewczęta wielki figiel.
10 „ karton szpilek.
8 „ wyborna pasta do zębów, najlep. 15 kr.

Tylko

20 kr. ozdoby żałobne: broszka i kólczyki.
8 „ najpiękniejsze sztuczne ognie pokojowe, większe sztuki à 10, 15, 20. 25, 30 kr. Pudełko rózn. ogni sztucz. 3 fl.
25 „ Wertheimowska kasa oszczędności.
30 „ pudełko 144 stal. piór angielskich.
20 „ książka z najpiękniejszemi obrazkami, większa 30, 40 kr.
25 „ komiczny bonbon maskowy, w którym się znajduje kapa maskowa.
35 „ fajka, która w ustach wydaje głos osobliwszy.
90 „ paryski pompier, który podług upodobania tryska woda.
35 „ słowiczy głos do naśladowania śpiewu ptaków.
40 „ prześliczna poduszeczka na igły.
10 „ karty pikietowe.
15 „ kieszonkowy nóż z dwoma ostrzami; najlepszy 25, 30 kr.
1 fl. 50 kr. z b. dobréj materji deszczochron.
40 kr. para zabawnych fajeczek.
25 „ czarodziejski flet z nutami.
20 „ ładny dzwonek stołowy.
20 „ piękny piórnik podróżny z kałamarz.
20 „ rozciągacz rękawiczek.
50 „ piękny koszyk napełniony owocami z mydła i gronami perfumowemi, większy 80 kr.: 1 fl. 1.30.
1 fl. 60 kr. sztuczny bęben, który bez pałek wybębnia wszystkie znaki wojskowe.
40 kr. jaje Kolumba bardzo ciekawe.
25 „ kruszcowa tabakierka w kształcie srebrnego chronometra.
40 „ryskacz perfumami, zarazem flakon na perfumy.
25 „ bardzo piękna lampa nocna, w lepsz. gatunku fl. 1.20, 1.50.
85 „ tuzin dobrych łyżek, bardzo podobnych do srebrnych; w najlepsz. gat. 1.20.
40 „ wspaniała skrzyneczka z perfumami, mydłem, olejkami na włosy, kosmetykami; większa 60, 70 kr., jeszcze większa 90 kr., 1 fl., 1.20, 1.50.
40, 50, 80 kr. ślicznie wyrzyn. cygarniczka z prawdziwéj pianki; najpiękniéj wyrzynana fl. 1, 1.50, 1.80, 2.
6 fl. 50 kr. palisandrowa skrzyneczka z fajką, 2 cygarniczkami, ze schowkiem na tytoń, z maszynką do urzynania cygara, etc.
5 kr. piękna książka na notatki, piękniejsza 8, 10, 15, 20 kr.
10 „ ruchomy kalendarz; lepszy 20, 30, 40.
10 „ posrebrzane szczypczyki do cukru.
8 „ centymetr, dobry skórzany 18 kr.
15 „ jedwabna krawatka męzka jakiejkolwiek barwy, tuzin fl. 1 70.
60 „ alpakowa cukierniczka.
20 „ alpakowa łyżka stołowa; łyżeczka do kawy 15 kr.; chochla 85 kr., łyżka do zbierania mleka 50 kr.
85 „ patentowana portmonetka z najlepszéj skóry z 3 przedziałkami i potrójném zamknięciem.
60 „ nader komiczna figura; większa 80 kr. 1 fl., jeszcze większa 1 fl. 50., 1.80.
1 fl. 5 kr. praktyczna maszynka do wyciągania korków.
8 „ 1 sztuka mydła w kształcie: brzoskwini, jabłka, ogórka, etc.
65 „ 100 arkuszyków najlepszego papieru listowego i tyleż stósownych gumowanych kopert.
45 „ puszka (mitrailleuse) napełniona igłami ułożonzmi podług wielkości.

Wiedeńskie najlepsze wyroby skórzane.

75 kr. 90, 1 fl. bardzo dobre portmonetki z ruskiego juchtu, z najpiękniéj złoconém okuciem, najlepsze gat. fl. 1.50, 1.80, 2, 2.50.
65, kr. 95, 1 fl. 15, 1.50 juchtowy pugilares na cygara ze złoconém okuciem, najpiękniejszy 1.80, 2.50, 3. 3.20.
1.70, 2.10, 2.40 przewyborna torbeczka ze złoconém okuciem dla kobiet; bardzo wielka fl. 2.80, 3. 3.20.
1.50, 1.80, 2 fl. mapa do pisania z urządzeniem do pisania albo bez niego; najlepsze 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50, 5.

Do sadów: 1 tuzin lichtarzyków 20 kr.
1 tuzin świec kolorowych, (brylantowych) 25 kr.

Codzień (do Nowego roku) wychodzą prócz tego nowe ciekawe przedmioty zabawne.

Wszystkie powyższe przedmioty z wieloma tysiącami innych rzeczy rozsyła za zapłatą na poczcie, tylko

N. Glattau'a pierwszy Bazar Paryski

na całą Austrję w Wiedniu,
Stadt, verlängerte Kärntnerstrasse, Nr. 51, Ecke der Wallfischgasse, w pałacu Todesco.

1122(12-12) **NB.** Sprzedający otrzymują stósowny rabat.

W jaki sposób można najpewniéj i najtaniéj oszczędzone kapitały ulokować?

Aby oszczędzającéj Publiczności dać sposobność przez małe częściowe spłaty przyjść do posiadania pewnych sześcio- lub siedmio-procentowych papierów, zdecydowałem się wprowadzić i tutaj urządzenie, jakie w Paryżu oddawna zaprowadzone, świetnie się rozwinęło.

W tym celu oświadczam gotowość moją, wszystkie pewne, procent przynoszące papiery, a nieulegające wielkim szwankom za opłatą ratami sprzedawać, a mianowicie:

1. **Rentę w papierach,**
2. **Rentę w srebrze,**
3. **Obligacje indemnizacyjne,**
4. **Obligi kolejowe pierwszeństwa,**
5. **Listy zastawne hipoteczne,**
6. **Pożyczkę kolei węgierskiéj,**
7. **Pożyczki wiedeńskiéj gminy.**

Papiery te, których procenta są częścią przez państwo gwarantowane, częścią zaś i przez hipoteki, nietylko, że kupców najzupełniéj upewniają, lecz także dają nadzieję zysku w kursach, niemniéj dość pewnego zysku przy corocznych losowaniach tychże z wyjątkiem renty.

WARUNKI:

a) Przedewszystkiem mam wzgląd na korzyść oszczędzającéj publiczności i sprzedaję z tego powodu każdy z wyż wzmiankowanych papierów tylko o 2 procent wyżéj kursu notowanego w urzędowym dzienniku kursów z dnia poprzedniego; kto więc życzy sobie nabyć rentę w papierze za 120 złr., która dzisiaj na giełdzie 58 złr. kosztuje, płaci 60 złr. w 12-miesięcznych ratach.

b) Każda rata jest oprocentowana od dnia wkładki aż do wypłaty papieru 5% i odciągnie się ubiegłe procenta przy spłacie ostatniéj raty.

c) Jeżeli kto w skutek zbiegu okoliczności nie jest w stanie zaległych rat wypłacić, to może zawiadomić mnie o zaprzestaniu dalszych wpłat, wtedy zwracam zapłacone raty, niemniéj za te raty przypadające procenta i przyjmuję dotyczący papier według kursu pieniężnego w urzędowym dzienniku kursów oznaczonego napowrót.

d) Ponieważ między wyż wzmiankowanemi papierami znajdują się takie, których jedna sztuka nietylko 100, lecz także i 300 złr. zawiera, jak np. Obligi kolejowe Pierwszeństwa, w skutek czego od jednéj sztuki przypadałoby na ratę miesięczną 24 złr., chętnie obowięzuję się, aby i te papiery każdemu przystępnemi uczynić, rozłożyć spłatę rat na 24 miesięcy, a w ostatnim razie i na 36 i wynagradzam także wśród tego przeciągu czasu ubiegłe procenta 5% aż do odebrania papierów.

e) Rozumie się same przez się, iż każdy może po złożeniu 3, albo 4 rat przyjść do posiadania swego papieru, w którym to przypadku resztę rat naraz spłaca.

W przekonaniu, że przez zaprowadzenie tego rodzaju zakładu, interesom Publiczności wielce się przysłużę, zwracam uwagę, że tak kompletne, jak i spłaty ratami nietylko tutaj, ale w Peszcie i Gracu w mojém biurze osobiście albo listownie uskutecznione być mogą.

Niemniéj sprzedaję także wszystkie gatunki losów na raty pod nader przystępnemi warunkami.

Trudniąc się tém dłuższy czas, przyjmuję polecenia nietylko do giełd tutejszych, lecz także do giełd w w Peszcie, Frankfurcie, Berlinie i Paryżu pod nader przystępnemi warunkami.

Przezemnie zakupione papiery, mogą u mnie na składzie pozostać według stopy procentowéj bankowéj.

Ferdynand F. Leitner

1435(8-8) **Wien,** Wallnerstrasse, 17. — **Pest,** Stein'sches Haus. — **Graz,** Murgasse 14.

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.